

Janusz Gmitruk

Jan Piekałkiewicz (1892-1943) : współtwórca Polskiego Państwa Podziemnego : (w 70. rocznicę śmierci)

Niepodległość i Pamięć 20/3-4 (43-44), 245-294

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Jan Piekalkiewicz (1892–1943)
Współtwórca Polskiego Państwa Podziemnego
(w 70. rocznicę śmierci)

Słowa kluczowe:

ekonomista, ludowiec, Delegat Rządu RP na Kraj, Pawiak

Streszczenie

Materiał przybliży polityczną biografię Jana Piekalkiewicza, ekonomisty i działacza ludowego, w 70. rocznicę śmierci. Wśród najważniejszych faktów z jego życia należy wymienić przeprowadzenie w 1921 r. pierwszego w odrodzonej Polsce spisu ludności. W 1924 r. doktoryzował się na Uniwersytecie Poznańskim, następnie objął katedrę statystyki w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie. Od 1929 r. wykładał statystykę w Wyższej Szkole Handlowej. Był doradcą-ekspertem wielu banków. Od 1927 r. był członkiem Komisji Ligi Narodów ds. zunifikowania statystyki transportu oraz członkiem rzeczywistym Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, a także Towarzystwa Ekonomicznego USA. W okresie międzywojennym należał do najwybitniejszych statystyków polskich. Opublikował ponad 50 prac naukowych.

Zaraz po przewrocie majowym w 1926 r. wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś”. Działalność polityczna była powodem zwolnienia go z pracy w GUS i Szkoły Nauk Politycznych. Należał do rzeczników zjednoczenia ruchu ludowego. Na Kongresie Stronnictwa Ludowego w 1935 r. wybrany na członka Sądu Partyjnego, a w 1938 r. został członkiem Rady Naczelnej. Był także członkiem Zarządu Wojewódzkiego SL w Warszawie., a od 1936 r. sekretarzem Zarządu Spółdzielni

Wydawniczej „Prasa Ludowa”, finansującej „Zielony Sztandar”. W tym czasie należał do koła przyjaciół Związku Młodzieży Wiejskiej RP, wspierając materialnie działalność jego Zarządu Głównego.

W czasie okupacji włączył się w działalność konspiracyjną SL. Nawiązał kontakty z przedstawicielami Politycznego Komitetu Porozumiewawczego. Od wiosny 1940 r. był przewodniczącym Komisji Polityki Gospodarczej Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego. W listopadzie 1940 r. SL zgłosiło jego kandydaturę na stanowisko Delegata Rządu. Od sierpnia 1941 r. pełnił funkcję zastępcy Delegata Rządu na Kraj – Cyryla Ratajskiego. Rok później został mianowany Delegatem Rządu RP. Opracował statut Delegatury. Za jego aprobatą powołano w grudniu Radę Pomocy Żydom „Żegota”.

19 lutego 1943 r. został aresztowany przez Niemców. Po ciężkim śledztwie w al. Szucha przewieziony został do więzienia na Pawiaku. Zmarł zakatowany przez gestapo 19 czerwca 1943 r.

W lipcu 1946 r. odbył się uroczysty pogrzeb Jana Piekalkiewicza na Cmentarzu Powązkowskim. Pośmiertnie został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

O prof. Janie Piekalkiewiczu można powiedzieć, że jest bohaterem zapomnianym. Jego osoba nie budzi emocji wśród naukowców i polityków zarówno prawicy, jak i lewicy. Dla ludowców jego postać jest szczególnie bliska. Był to bowiem nie tylko znakomity uczony, statystyk i ekonomista, ale także członek władz naczelnych Stronnictwa Ludowego (SL) w okresie międzywojennym, przyjaciel Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” (ZMW RP „Wici”), bliski współpracownik marszałka Macieja Rataja.

Był człowiekiem wybitnie zdolnym, władającym kilkoma językami, a zarazem majątnym i niezwykle skromnym. Mógł sięgać po najwyższe zaszczyty na niwie naukowej i piastować wysokie urzędy państwowe. Świadomie nie skorzystał z tych możliwości, ponieważ związał się w latach międzywojennych z politycznym ruchem ludowym, aby służyć wiedzą najliczniejszej warstwie narodu – chłopom polskim. Oddał nieocenione usługi ruchowi ludowemu nie tylko jako ekspert w sprawach ekonomicznych, ale także bezpośrednio wspomagając finansowo działalność stronnictwa.

Kim był nasz bohater?

Należał do pokolenia urodzonego w niewoli. Przyszedł na świat 19 września w 1892 r. w Kursku. W Rosji ukończył Wydział Ekonomiczny Politechniki w Petersburgu. Specjalizował się statystyce. W okresie I wojny światowej rozpoczął badania statystyczne na terenie Azji, w Kraju Fergańskim. Kierował tam spisem ludności i rolnictwa; swoje doświadczenia wykorzystał przy prowadzeniu podobnego spisu w Petersburgu w 1917 r. Po powrocie do kraju był współorganizatorem prac statystycznych w zakresie finansów, kredytów i komunikacji w Głównym Urzędzie Statystycznym. Organizował i prowadził pierwszy spis ludności w niepodległej Polsce w 1921 r. Brał aktywny udział w walce o kształt granic niepodległego państwa, służąc w wojsku jako ochotnik w 1920 r. i współpracując z Polską Komisją Plebiscytową w Bytomiu. Pracował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a następnie był profesorem Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. Opublikował ponad 50 prac w języku polskim i francuskim z zagadnień statystyki i ekonomii. Uznawano go za wybitnego specjalistę, powoływano na eksperta oraz członka międzynarodowych towarzystw naukowych.

Zainteresowanie Jana Piekalkiewicza problemami życia ludności wiejskiej zbliżyło go do ruchu ludowego – reprezentacji politycznej wsi. Po zamachu majowym w 1926 r. wstąpił w szeregi Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” (PSL „Piast”). Związany był ze środowiskiem ludowców przy warszawskim Zarządzie Wojewódzkim SL. Łączyły go bliskie kontakty z Maciejem Ratajem. Aktywnie uczestniczył w przygotowaniu zjednoczenia ruchu ludowego w 1931 r., a następnie strajku chłopskiego w 1932 r.

Prof. Jan Piekalkiewicz był prenumeratorem i czytelnikiem tygodnika „Wici” – organu niezależnego i samodzielnego ruchu młodzieżowego ZMW RP „Wici”. Należał do koła przyjaciół „Wici”, niosącego stałą pomoc finansową Zarządowi Głównemu, która umożliwiała Związkowi rozwinięcie i pogłębienie niezależnej pracy ideowo-wychowawczej. Wspierał także znacznymi sumami pieniężnymi Zarząd Spółdzielni wydającej tygodnik „Zielony Sztandar”, którego był sekretarzem w latach 1936–1939. Za przekonania polityczne był represjonowany przez władze sanacyjne. W roku 1930 został pozbawiony katedry w Szkole Nauk Politycznych i w wieku 38 lat przeniesiony na emeryturę.

Na Mazowszu i w Warszawie Jan Piekalkiewicz współpracował blisko ze Stanisławem Kasperlikiem – sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego (SL). Ich kontakty nie ograniczały się do współpracy w działalności politycznej, ale miały charakter osobisty. Piekalkiewicz był częstym gościem w domu Kasperlików i ojcem chrzestnym córki Stanisława.

Stanisław Kasperlik był na Mazowszu jednym z najwierniejszych wyrazicieli linii politycznej Wincentego Witosa. Nie oszczędzał się w pracy organizacyjnej, ale wymagał również od innych ogromnego wysiłku. W czerwcu 1937 r. Jan Piekalkiewicz uczestniczył w wojewódzkim tygodniowym kursie politycznym w Kacicach w powiecie pułuskim. Wykładowcami na tym kursie byli też Józef Grudziński, Aleksander Ładoś, Ryszard Świętochowski i Andrzej Czapski.

Kontakty Piekalkiewicza z czołówką ruchu ludowego stały się bliskie. Wybierając się 21 września 1938 r. do Pragi, wystosował list do Witosa, prosząc o spotkanie. Nie znamy treści rozmowy Piekalkiewicza z Witosem. Pod datą 21 września Witos nic nie odnotował. Pobyt Piekalkiewicza w Czechosłowacji odbywał się w dramatycznym momencie dla tego kraju, którego terytorium miało w części być zajęte przez Niemców po dyktacie w Monachium¹.

W 1938 r. SL bardzo intensywnie przygotowywało się do wyborów samorządowych. Wyróżniało się spośród innych ugrupowań politycznych pod względem rozmachu i nasilenia akcji przedwyborczej. W terenie kolportowano broszurki Jana Piekalkiewicza i Józefa Gójskiego, informujące o sposobie głosowania. W ostatnich dniach października 1938 r. odbył się w Warszawie kurs dla prelegentów, którzy z kolei mieli przeprowadzać kursy w powiatach. Dla członków SL organizowano specjalne zebrania, na których prelegenci informowali o ordynacji wyborczej do samorządu i objaśniali technikę wyborów. W listopadzie prelegentami na kursach wojewódzkich byli czołowi działacze SL. Jan Piekalkiewicz przyjmowany był z wyjątkowym szacunkiem, jako wybitny naukowiec i ekspert.

¹ W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. 3: *Moja tułaczka w Czechosłowacji*, do druku przygotowali i przypisami opatrzyli E. Karczewski i J.R. Szaflik, Warszawa 1995, s. 485–486.

W celu lepszego przygotowania wyborów SL powołało specjalne komitety wyborcze, którymi opiekowali się członkowie władz powiatowych. W ocenie Urzędu Wojewódzkiego wybory do rad gromadzkich przyniosły dość duży sukces SL, gdyż zdobyło ono 18,7% mandatów. Zdaniem stronnictwa wyniki były dla niego dużo korzystniejsze, gdyż jako swoich zwolenników traktowało ono radnych bezpartyjnych, a także niektórych działaczy z obozu prorządowego².

Po zakończonych wyborach prof. Jan Piekalkiewicz dokonał analizy wyników wyborów i stwierdził, że na piłsudczyków i ich sojuszników głosowało zaledwie 37,1% osób uprawnionych do głosowania. Ujawnienie przez Piekalkiewicza fałszerstw wyborczych jeszcze bardziej pogorszyło jego relacje z ówczesną władzą państwową.

Zaangażowanie J. Piekalkiewicza w działalność polityczną zostało docenione przez władze stronnictwa. Wśród wiciarzy i ludowców cieszył się wielką sympatią i uznaniem. Kongres SL w 1935 r. wybrał go w skład Głównego Sądu Partyjnego, a na Kongresie w 1938 r. powołany został na członka Rady Naczelnej SL.

Z powodu swoich zawodowych zainteresowań kontaktował się ze środowiskiem ekonomistów i bankowców. Podobno na tym gruncie podczas licznych wyjazdów zagranicznych zetknął się z bliskimi współpracownikami gen. W. Sikorskiego i zbliżył się do grupy tzw. Frontu Morges.

Jan Piekalkiewicz nie zabiegał o karierę polityczną w ruchu ludowym, jego intencje i zamiary zawsze były czyste. O bezinteresowności jego świadczy fakt, iż w 1935 r. przypadającą mu z podziału rodzinnego część majątku Woskrzenice koło Białej Podlaskiej przekazał w darowiźnie Starostwu Powiatowemu na rolniczą stację doświadczalną.

Wrzesień 1939 r. zniweczył jego plany osobiste, jak i całą sferę życia społeczno-politycznego i naukowego. Od pierwszych dni okupacji aktywnie uczestniczył w budowaniu zrębów organizacyjnych konspiracyjnego ruchu ludowego. Kierował Komisją Polityki Gospodarczej Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego (CKRL). Współpracował z Józefem Niecką i Komendą Główną Batalionów Chłopskich (BCh), a także działaczami okręgu warszawskiego – Stefanem Pawłowskim i Stanisławem Kasperlikiem. Był świadkiem kolosalnych

² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Oddział VI, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne za listopad, grudzień 1938, sygn. 209/23, k. 311, 336.

trudności organizacyjnych i materialnych rodzącej się siły zbrojnej ruchu ludowego. Niewiele mógł jednak pomóc, ponieważ sam znajdował się bez środków utrzymania, pozbawiony przez Komisaryczny Zarząd Niemiecki dochodów, jako akcjonariusz i wiceprezes Zarządu Fabryki Jedwabiu w Chodakowie.

Od samego początku budowy struktur państwa podziemnego w korespondencjach między Warszawą a Londynem zaczęło pojawiać się nazwisko Piekalkiewicza, jako kandydata na stanowisko Delegata Rządu.

9 lipca 1941 r. przedstawiciel CKRL Józef Grudziński na posiedzeniu Politycznego Komitetu Porozumiewawczego (PKP) zgłosił kandydaturę J. Piekalkiewicza na zastępcę głównego Delegata Rządu z siedzibą w Warszawie. Przesłana rządowi do zatwierdzenia kandydatura Piekalkiewicza jako zastępcy Cyryla Ratajskiego spotkała się z pewnymi wątpliwościami ze strony prof. Stanisława Kota, spowodowanymi plotkami na temat okoliczności zwolnienia go z pracy w GUS w atmosferze pomówień o nadużycia finansowe. CKRL w liście do Londynu z 2 sierpnia 1941 r. ostro zaoponowało:

Ostatnio znów w stosunku do wysuniętego przez Stronnictwo Ludowe znalezione tam zarzuty, uniemożliwiające do obsadzenia go. Choćby tylko na zastępstwo. Po rozejrzeniu się, celem sprawdzenia podstaw do zarzutu, doszliśmy do wniosku, że zarzuty zaczerpnięto z kuchni sanacyjnej, bo właśnie ta sanacja swego czasu, jako sobie niewygodnego pozbyła się go ze względnie niezależnego stanowiska w urzędzie statystycznym, zaś żeby się pozbyć, trzeba było zmajstrować jakąś podstawę. Wobec tego sam przez się nasuwa się wniosek: nie można nikogo wysuwać, bo jeśli nie trafi się do gustu prof. Kotowi, to nie tylko że będzie odrzucony, ale jeszcze puszczony będzie za nim ogon moralnych zarzutów³.

27 sierpnia 1941 r. prof. Jan Piekalkiewicz powołany został na zastępcę Delegata Rządu na Kraj⁴.

³ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego (CKRL), sygn. 35; R. Buczek, *Stronnictwo Ludowe 1939–1945. Organizacja i polityka*, Londyn 1975, s. 217.

⁴ Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: Archiwum SPP), O.VI.Ok.4.1, Depesza z dnia 27 sierpnia 1941 r. od Ministra Spraw Wewnętrznych do Wartskiego.

Bliska współpraca Cyryła Ratajskiego z ludowcami i poparcie przez nich jemu udzielone zaczęły się wkrótce psuć. CKRL miało szczególnie dużo pretensji do Delegata za nieprzeprowadzenie istotniejszych zmian personalnych w Delegaturze. Zdaniem ludowców kluczowe stanowiska w Delegaturze Rządu nadal obsadzone były przez sanatorów, bądź też pravicowych polityków z Stronnictwa Pracy (SP) i Stronnictwa Narodowego (SN), a więc partii, które nie chciały brać na siebie odpowiedzialności za działalność i linię polityczną Delegatury. CKRL było także niezadowolone z tego, że kilkusobowy zespół ludowców zajmował podrzędne stanowiska w centrali organów Delegatury.

Według ludowców Piekalkiewicz miał zneutralizować wpływy sanacyjnej góry Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) na Delegata. Tymczasem okazało się, że instrukcja rządu w sprawie urzędu Delegata przewidywała, iż zastępca jego winien trzymać się z daleka od działalności swego szefa i może objąć funkcję praktycznie dopiero w wypadku „zniknięcia Delegata”. Instrukcję tę przestrzegał w całej rozciągłości Cyryl Ratajski. Nie dopuszczał on prof. Jana Piekalkiewicza do pełnienia żadnych funkcji w Delegaturze, korzystał także w dalszym ciągu z usług ZWZ. Nie dopuszczał Piekalkiewicza na posiedzenia PKP. Cyryl Ratajski, gdy sam nie mógł uczestniczyć w posiedzeniu PKP, delegował na nie swego urzędnika, pomijając zastępcę⁵.

Podpisanie układu z ZSRR spowodowało także wystąpienie z PKP Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność, Równość, Niepodległość (PPS-WRN), przeciwstawiającej się decyzji gen. Władysława Sikorskiego o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych na uzgodnionych z Iwanem Majskim warunkach. Jesienią tego roku na miejsce socjalistów spod znaku WRN weszli przedstawiciele grupy „Polskich Socjalistów”. Był to partner znacznie słabszy, niemogący być równorzędnym dla „Rocha” czy SN. W tej sytuacji Ratajski, posiadając słabe poparcie ze strony SP, nie był w stanie wygrywać jakiegokolwiek rywalizacji pomiędzy stronnictwami. Usiłował prowadzić niezależną poli-

⁵ J.R. Szaflik, *Początki konspiracyjnego ruchu ludowego. Studium o taktyce politycznej Kierownictwa Ruchu Ludowego 1939–1943*, Warszawa 1973, s. 246–247; AZHRL, CKRL, sygn. 35, Sprawozdanie CKRL z połowy 1941 r.

tykę, występować samodzielnie na zebraniach PKP, co powodowało znów uzależnienie od partnerów z ZWZ, a tym samym nowe ataki SL, że zwolennicy sanacji rządzą w Delegaturze.

Od wiosny 1942 r. wszystkie stronnictwa dążyły do zmiany na stanowisku Delegata Rządu, widząc w ustąpieniu Ratajskiego możliwość uzdrowienia i wzmocnienia Delegatury oraz usunięcia zbyt dużych wpływów ZWZ. Takie rozwiązanie sprawy mogło doczekać się szybkiej realizacji z uwagi na zły stan zdrowia Cyryla Ratajskiego, którego J. Piekalkiewicz praktycznie zastępował już od 13 lipca⁶.

W lipcu, w czasie nasilającej się choroby Cyryl Ratajski przekazał do Londynu prośbę o dymisję, którą Rada Ministrów przyjęła 30 lipca. Na mocy dekretu o tymczasowej organizacji władz na ziemiach Rzeczypospolitej, podpisanego przez prezydenta 1 września 1942 r., gen. Sikorski 5 sierpnia 1942 r. udzielił dymisji Ratajskiemu. Wyraził przy tym żal i przesyłał Cyrylowi Ratajskiemu „gorące podziękowanie za trudy i ofiary poniesione”.

Po odwołaniu Ratajskiego, 27 sierpnia 1942 r. kolejnym delegatem mianowany został prof. Jan Piekalkiewicz⁷. Wobec trudności z rozszyfrowaniem depeszy formalne przekazanie Piekalkiewiczowi stanowiska Delegata Rządu RP na Kraj nastąpiło dopiero 17 września 1942 r.⁸ W depeszy z tego samego dnia Ratajski pisał do Władysława Sikorskiego:

⁶ A. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 2, Warszawa 1987, s. 149. A. Kołodziejczyk, *Cyryl Ratajski*, Warszawa 1988, s. 53. W okresie świąt wielkanocnych 1942 r. Ratajski chorował poważnie na żółtaczkę żołądkową. Nie chciał się leczyć, nie życzył sobie specjalnej opieki. Choroba się jednak nie cofała, Ratajski miał już 67 lat. Niedomagało serce, pojawiły się obrzęki nóg. W sierpniu nastąpiła poprawa. Intensywne leczenie jednak nie pomogło. Cyryl Ratajski zmarł 19 października 1942 r.

⁷ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), zespół PRM, teczka nr 76, Kraj, korespondencja. Pismo prezesa Rady Ministrów do Delegata rządu Wartskiego z 5 sierpnia 1942 r. L.dz. 2253/II/42.

⁸ Tekst depeszy J. Piekalkiewicza do Londynu: „Lena dn. 17 września 1942. Strażnica i Stem. Urząd Delegata Rządu objąłem dnia 17 września. Opóźnienie nastąpiło na skutek niemożności odczytania depesz i konieczności czekania na pocztę. Pismo VIIc z 7 załącznikami otrzymałem. Podpisywać się będę Wernic”. Archiwum SPP w Londynie, sygn. 12, k. 19.

Otrzymał w dniu 15 września 1942 r. zdałem dzisiaj władzę w ręce następcy mego, Pana prof. Juliańskiego. Czuję się niezmiernie zaszczycony odznaczeniami Krzyżem *Virtuti Militari*, które będzie dla mnie bodźcem do dalszych wysiłków zmierzających do wyzwolenia Ojczyzny. Składam Panu Premierowi oraz całemu Rządowi Polskiemu wyrazy czci głębokiej⁹.

Gen. Władysław Sikorski poinformował nowego Delegata, iż zaproponował Ratajskiemu objęcie funkcji Okręgowego Delegata Rządu na Pomorze. Jan Piekalkiewicz odpowiedział na to w depeszy z 30 września: „Powierzenie »Wrzosowi« Poznania uważam za niemożliwe, ponieważ nie może zamieszkać w swoim okręgu. Zapewniłem jego współpracę na innym odcinku”¹⁰.

Jedną z pierwszych decyzji nowego Delegata Rządu było powołanie na swojego zastępcę Stanisława Dangela, do czasu ustalenia kandydata przez PKP. Był to bezpartyjny fachowiec. PKP przyjęła decyzje Piekalkiewicza bez sprzeciwu.

Jan Piekalkiewicz nie bez obaw przyjmował nową funkcję, wrodzona skromność skłaniała go do usuwania się w cień. Konieczność zmiany Delegata zbiegła się z ambicją najsilniejszego stronnictwa Polski Podziemnej – SL „Roch”, wspieranego przez ruch socjalistyczny, by przeforsować na to stanowisko ludowca. Wymagała tego także polska racja stanu i sytuacja, jaka zaistniała w podziemiu związanym z rządem polskim w Londynie. Sanacja poprzez swoich przedstawicieli w różnych strukturach podziemia w kraju – a przede wszystkim w ZWZ – rozpoczęła przygotowania do walki o władzę.

Nie wnikając w całość procesów zachodzących w tym czasie w podziemiu, trzeba stwierdzić, iż z całą konsekwencją montowana przez ludowców koalicja sił centrolewicowych przyniosła szereg zasadniczych zmian. Pierwszym namacalnym objawem była nominacja na Delegata Rządu na Kraj J. Piekalkiewicza. Wraz z tą nominacją rozpoczęła się walka o ścisłe określenie podziału zadań w walce z okupantem między podziemiem politycznym i zbrojnym.

⁹ *Ruch ludowy w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego w świetle raportu Jana Karskiego*, oprac. J. Gmitruk, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” nr 32, 2002, s. 255–256.

¹⁰ *Ibidem*, s. 256.

17 września 1942 r. Delegat zabrał się do pracy z wielką energią. Mianował delegatów okręgowych, zagłębiał się z każdym dniem coraz bardziej w tajniki życia konspiracyjnego. Przestał być osobą prywatną. Ze względu na bezpieczeństwo rodziny zmienił adres zamieszkania i nazwisko na Julian Podhorecki. W konspiracji nosił pseudonim „Juliański”, w kontaktach z Londynem – „Wernic”. Początki urzędowania nie były łatwe. ZWZ strzegł swoich polityczno-wojskowych pozycji w podziemiu, między partiami politycznymi toczyła się walka o przyszły ustrój polityczny i społeczny Polski po wyzwoleniu spod okupacji.

Urząd jedyne go na cały Kraj Delegata Rządu miał ogromne znaczenie i formalnie rzecz biorąc symbolizował prymat władzy cywilnej nad wojskową w strukturach Państwa Podziemnego:

Urząd Delegata Rządu na Kraj był oryginalnym i bezprecedensowym rozwiązaniem ustrojowym, umożliwiającym naczelnym organom Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie sprawowanie, choćby w symbolicznym wymiarze, zwierzchnictwa nad okupowanym państwem polskim. Oryginalność tego rozwiązania wynikała z takiego usytuowania urzędu Delegata w całym systemie naczelnych organów, że nie naruszało ono obowiązujących przepisów konstytucji z 23 kwietnia 1935 r., która nie przewidywała ewentualności okupacji całego terytorium państwa, a zatem i sposobu wykonywania władzy w takiej sytuacji¹¹.

Delegat Rządu na Kraj był najwyższym rangą przedstawicielem legalnych władz RP na terytorium okupowanego kraju; kierował całością działań podziemnych i stał na czele ośrodka koncepcyjno-administracyjnego, który nie tylko konkretyzował kierunki i formy oporu społecznego wobec okupanta, lecz także przygotowywał objęcie władzy w kraju przez administrację podziemną w momencie wyzwolenia kraju spod obcych okupacji oraz przygotowywał zakres i treść koniecznych reform prawnych i społecznych w okresie po wyzwoleniu.

Problemem skomplikowanym i niewolnym od kontrowersji były wzajemne stosunki Delegata Rządu na Kraj i dowódcy Związku Walki

¹¹ J. Paśnik, *Status prawny Delegata Rządu na Kraj 1940–1945*, Warszawa–Toruń 1991, s. 7.

Zbrojnej – Armii Krajowej (ZWZ-AK)¹². Prymat władzy cywilnej był formalnie zasadą bezdyskusyjną, jednakże dowódca ZWZ-AK z jednej strony (w zakresie decyzji politycznych i ogólnych) podlegał Delegatowi Rządu na Kraj, a z drugiej (w sposób o wiele konkretniejszy i szerszy) Naczelnemu Wodzowi w Londynie i przez niego bezpośrednio Rządowi RP. Dążenia partii politycznych w kraju i kolejnych delegatów Rządu RP na Kraj do większego podporządkowania Komendy Głównej ZWZ-AK Delegatowi Rządu nie powiodły się, ponieważ stanowisko „Londynu”, a zwłaszcza gen. Sikorskiego, w tej kwestii także nie było jednoznaczne, ale kładło nacisk na bezpośrednią podległość czynników wojskowych w kraju kierownictwu Ministerstwa Obrony Narodowej (MON) i Naczelnemu Wodzowi w Londynie. Skonkludujmy, iż formalnie, a w dużej mierze również faktycznie, istniał prymat politycznych czynników krajowych w decyzjach o wadze ogólnej, nie wyłącznie wojskowej (problemy stosunku do wkraczających wojsk sowieckich, problem stanowiska Kraju wobec terytorialnych roszczeń ZSRR i związana z tym koncepcja „Burzy”, decyzja o Powstaniu Warszawskim itp.). Mimo to z wielu przyczyn, także pozostawiania przez władze RP czynników krajowych bez jasnych w porę podejmowanych decyzji, władze wojskowe Polskiego Państwa Podziemnego wielokrotnie inicjowały sprawy o walorach politycznych. Nawet w kwestii przyszłego kształtu odrodzonego państwa oraz powojennych reform społecznych, politycznych czy gospodarczych, należących do politycznego czynnika krajowego, wielokrotnie impuls wychodził z kręgów Komendy Głównej AK, która w specyficznych warunkach walki podziemnej wielokrotnie wykraczała siłą rzeczy poza zwyczajne funkcje sił zbrojnych. Oczywisty też był prymat czynnika wojskowego w kierowaniu bezpośrednią walką z okupantem oraz w podejmowaniu całokształtu decyzji o charakterze ściśle wojskowym¹³.

Delegatura Rządu RP składała się z Biura Delegata Rządu RP (czyli organów centralnych Delegatury) oraz organów terenowych administracji podziemnej. Opracowany i przesłany w listopadzie 1942 r. do

¹² Związek Walki Zbrojnej 14 lutego 1942 r. rozkazem Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, gen. Władysława Sikorskiego przemianowany został na Armię Krajową.

¹³ *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1999, s. 40–41.

Londynu projekt Statutu Delegatury nigdy nie został formalnie przez Rząd RP zatwierdzony, jednakże w praktyce był stosowany w budowie i działaniach struktur Delegatury. Na czele administracji podziemnej stał Główny Delegat Rządu.

Po objęciu urzędowania prof. Piekalkiewicz poświęcił wszystkie siły konsolidacji społeczeństwa i rozbudowie aparatu Delegatury. Starając się pełnić swój zaszczytny urząd w sposób apolityczny i bezstronny, dbał, by Delegatura i aparat administracji zastępczej były obsadzone przede wszystkim przez zdolnych i lojalnych wobec rządu fachowców. Będąc odpowiedzialnym za całe życie w kraju, dążył usilnie przez okres swojego urzędowania, aby energia i patriotyzm wszystkich ośrodków politycznych były umiejętnie zużytkowane. W tym też czasie zostały ostatecznie uporządkowane wszystkie sprawy polityczne i personalne, utrudniające dotąd pracę i obniżające poziom Delegatury. Utworzono trzynaście departamentów, obejmujących całość prac rządowych, z wyjątkiem departamentu spraw wojskowych oraz departamentu spraw zagranicznych.

Jednym z głównych zadań Delegata było umocnienie administracji państwowej w stosunku do Komendy Głównej AK i wprowadzenie zasady nadrzędności czynnika politycznego nad wojskowym. Następnie podniesienie urzędu pełnomocnika rządu do rangi najważniejszego czynnika w podziemiu. Starał się rozluźnić zależności od rządu, powołując się na statut Delegatury. J. Piekalkiewicz zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie niesie fakt rozbudowania przez Komendę Główną AK własnej zmilitaryzowanej administracji. Starał się więc ograniczyć rolę KG AK do spraw wojskowo-technicznych, przygotowując środki do przyjęcia administracji utworzonej przez wojsko.

W swoich działaniach Delegat miał wsparcie ruchu ludowego w kraju i Komitetu Zagranicznego SL na emigracji. Ludowcy włączyli się czynnie do budowy aparatu Delegatury, obejmując kilka departamentów w centrali, siedem delegatur wojewódzkich i około 100 powiatowych.

Na posiedzeniu PKP podjęto uchwałę o subsydiowaniu stronnictw politycznych. Miały one otrzymywać środki, których wysokość miał określać delegat rządu¹⁴.

¹⁴ AAN, Rada Jedności Narodowej, sygn. 199/1, k. 11; Delegatura Rządu, sygn. 202/I-6, Depesza z 30 października 1942 r., s. 20.

Równocześnie – jak podkreśla prof. Eugeniusz Duraczyński – Piekalkiewicz działał na rzecz Polskich Socjalistów jako reprezentacji całej PPS. W narastającym konflikcie w ruchu socjalistycznym sugerował rozwiązanie go przez oddelegowanie wspólnego kandydata Polskich Socjalistów i PPS-WRN. W działaniu Piekalkiewicza widoczne były starania osłabienia napięcia w stosunkach między gen. Stefanem Roweckim „Grotem” a Polskimi Socjalistami.

Z lakonicznych zapisów protokołu i późniejszych depeesz Jana Piekalkiewicza do rządu w Londynie zgodnie z sugestią Józefa Grudzińskiego sprawę reprezentacji socjalistów w PKP uznano za sprawę wewnętrzną tego nurtu politycznego i oddano ją do opinii przewodniczącego Rady Naczelnej PPS Zygmunta Żuławskiego. Sugestie Grudzińskiego, idące po myśli delegata, poparł Zygmunt Felczak ze Stronnictwa Pracy.

Piekalkiewicz nie tylko nie chciał wykonać uchwały Komitetu do Spraw Kraju w sprawie wprowadzenia PPS-WRN do PKP, ale wyraźnie dawał do zrozumienia rządowi, że taką decyzję może podjąć jedynie PKP. W kilkanaście dni później przedłożył nową koncepcję współdziałania partii politycznych w ramach Rady Jedności Narodowej. Do tego ciała proponował wprowadzenie przedstawiciela PPS-WRN. Działania Piekalkiewicza były sprzeczne z dyrektywami rządu, ponieważ zakładały utrzymanie Polskich Socjalistów w PKP¹⁵.

Stanowisko Piekalkiewicza wywołało ostrą reakcję Komitetu Zagranicznego PPS, a także PPS-WRN. W październiku 1942 r. Kazimierz Pużak zażądał od Delegata wprowadzenia PPS-WRN do PKP. Zagroził, iż PPS-WRN w razie odmowy podejmie kampanię prasową zwalczania PKP i Delegatury.

W listopadzie i grudniu prasa PPS-WRN i jej przedstawiciele rozpoczęli frontowy atak na Piekalkiewicza. Próbowano rozprawić się nie tylko z tezą Piekalkiewicza o dwóch równoległych grupach ruchu socjalistycznego, ale oskarżano delegata o celowe działania, zmierzające do utrudnienia powrotu PPS-WRN do PKP. W listopadzie prasa PPS-WRN zaczęła dyskredytować postawę polityczną Piekalkiewicza. Drukowane w niej wypowiedzi z końca 1942 r. cechował daleko idący

¹⁵ E. Duraczyński, *Niektóre kierunki działalności delegata rządu Jana Piekalkiewicza*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” nr 5, 1963, s. 228–229.

krytycyzm wobec delegatury i PKP. Przy tym nie tylko atakowano Piekalkiewicza, ale także Stronnictwo Ludowe, jako odpowiedzialne za zaistniały stan rzeczy.

W grudniu 1942 r. rząd ponownie domagał się wprowadzenia PPS-WRN do Politycznego Komitetu Porozumiewawczego. Piekalkiewicz był nieustępliwy – nie zamierzał podporządkować się decyzjom rządu i podać się do dymisji. Jeszcze 31 stycznia 1943 r. PKP w specjalnej uchwale stwierdził, iż tylko PKP może decydować o swoim składzie¹⁶. Delegat wykorzystał wszystkie instrumenty opóźniające wprowadzenie WRN do PKP. 4 lutego 1943 r. Sikorski domagał się natychmiastowego wprowadzenia do PKP – WRN – na miejsce Polskich Socjalistów¹⁷.

Wobec koncepcji generała Sikorskiego – integracji centrowo-prawicowej w podziemiu w związku z narastającym kryzysem w stosunkach ze Związkiem Radzieckim, koncepcje Piekalkiewicza oparcia się o centrolew w Polskim Państwie Podziemnym były skazane na niepowodzenie. Polscy Socjaliści usunięci zostali z PKP już po aresztowaniu Piekalkiewicza.

Pełniąc funkcję Delegata, Jan Piekalkiewicz coraz bardziej oddziaływał na podziemie polityczne poprzez zapewnienie sobie prawa na określenie subsydiów pieniężnych od stronnictw wchodzących w skład Politycznego Komitetu Porozumiewawczego. Zajmował także zdecydowaną postawę wobec wszystkich ważniejszych wydarzeń zachodzących w kraju. Ze środków Delegatury finansowano m.in. pomoc dla powstania zamojskiego. Piekalkiewicz bronił i usprawiedliwiał przed rządem decyzję Komendy Głównej Batalionów Chłopskich o podjęciu walki zbrojnej w obronie ludności wysiedlanej przez Niemców na Zamojszczyźnie. Z jego inicjatywy 4 grudnia 1942 r. powstała także Rada Pomocy Żydom „Żegota”.

Jednym z głównych zadań Piekalkiewicza było możliwie najszersze wzmocnienie pozycji Delegatury w stosunku do Komendy Głównej AK. Była to niejako kontynuacja prób podejmowanych jeszcze przez Cyryla Ratajskiego. Na przestrzeni 1941 r. i pierwszej połowy 1942 r. niejednokrotnie omawiano zagadnienie stosunków między Delegatu-

¹⁶ R. Buczek, *Stanisława Mikołajczyk*, t. 1, Toronto 1996, s. 325–326.

¹⁷ E. Duraczyński, *Niektóre kierunki działalności delegata...*, op. cit., s. 232.

rą i AK, a także opracowywano projekty, mające na celu wyraźne określenie i rozgraniczenie kompetencji delegata i komendanta głównego AK.

30 lipca 1942 r. Rada Ministrów uchwaliła dekret o tymczasowej organizacji władz na ziemiach Rzeczypospolitej. Dekret (w szczególności zaś § 10, przewidujący możliwość utworzenia w ramach tzw. biura delegata departamentów odpowiadających poszczególnym działom administracji państwowej) otwierał przed delegaturą możliwości nowych rozwiązań podstaw prawnych stosunków z Komendą Główną Armii Krajowej. Pisał o tym również Mikołajczyk w liście do Piekalkiewicza z 28 sierpnia 1942 r.¹⁸ W liście tym Mikołajczyk stwierdził, że w myśl nowego dekretu komendant AK działa jako sztab w polu, a zatem administracja znajduje się w rękach ministerstwa spraw wojskowych; wobec tego należałoby powołać departament tegoż ministerstwa w ramach delegatury.

W chwili rozpoczęcia urzędowania J. Piekalkiewicz dysponował poważnymi atutami do ewentualnej rozgrywki z Komendą Główną Armii Krajowej. Dekret z 30 lipca pozwalał jeszcze raz wrócić do zagadnienia kompetencji delegata i komendanta. Antysanacyjność Stronnictwa Ludowego, a także ówczesnego przedstawiciela Stronnictwa Pracy w PKP – Z. Felczaka gwarantowały poparcie w Politycznym Komitecie Porozumiewawczym, tym bardziej że każde poczynanie wymierzone w dominującą pozycję sanacyjnej KG AK mogło liczyć na pełną aprobatę ze strony trzeciego członka PKP – Polskich Socjalistów¹⁹. Delegat mógł wreszcie liczyć na poparcie Mikołajczyka.

Korzystając więc z uprawnień, jakie dawał dekret oraz zachęty Mikołajczyka, Piekalkiewicz opracował „Statut Delegatury”, przesłał go komendantowi głównemu AK gen. Stefanowi Roweckiemu oraz PPS-WRN, a 15 listopada 1942 r. poddał pod dyskusję na posiedzeniu Politycznego Komitetu Porozumiewawczego. PKP statut ten zatwierdził²⁰.

¹⁸ 28 sierpnia 1942 r. Mikołajczyk sądził, że Piekalkiewicz objął już urząd delegata.

¹⁹ E. Duraczyński, *W sprawie usunięcia Polskich Socjalistów z PKP*, „Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej”, t. 6, 1962.

²⁰ Archiwum SPP w Londynie, zespół MSW, teka 74, Depesza nr 157 Wernica do Stema z 17 listopada 1942 r.

Rozdział II statutu zawiera zasady, na których opierać się mają stosunki między delegatem i KG AK²¹. Warto jeszcze zwrócić uwagę na sformułowanie § 1: „Delegat rządu jest najwyższym reprezentantem rządu w kraju. Kompetencja jego rozciąga się na cały obszar Rzeczypospolitej”. Statut wyraźnie określał kompetencje delegata jako najwyższego reprezentanta rządu, formułował więc zasadę zwierzchności delegata w stosunku do całego podziemia wojskowo-politycznego związanego z rządem. Zasada ta znalazła najpełniejszy wyraz w projekcie departamentu Ministerstwa Obrony Narodowej jako części składowej delegatury podporządkowanej delegatowi. Powrócił więc Piekalkiewicz do poprzednich koncepcji Ratajskiego, choć wydaje się, że w jego wypadku pobudki były odmienne. Projekt utworzenia departamentu MON w intencjach Piekalkiewicza był zapewne częścią składową koncepcji wzmocnienia sił liberalno-drobnomieszczańskich i liberalno-burżuazyjnych oraz osłabienia pozycji sanacyjnej KG AK. W tym kontekście zwraca uwagę, że względu na swoje ujęcie, § 11 statutu. Przez podkreślenie obowiązków delegata w zakresie akcji scaleniowej Piekalkiewicz chciał ułatwić przyjęcie przez KG AK projektu utworzenia departamentu MON. Zamiaru tego jednak nie udało się osiągnąć.

Po zapoznaniu się z dekretem oraz statutem Stefan Rowecki ostro zaprotestował przeciwko tym ujęciom, które godziły w rozległe kompetencje KG AK. W depeszy z 8 listopada 1942 r. dowódca AK domagał się wyłączenia spod kompetencji delegata zakresu administracji wojskowej. Powołując się na pkt. 5 uchwały z 16 kwietnia 1940 r., Ro-

²¹ AAN, sygn. 202/I, t. 1, Statut:

(...) § 10. Delegat rządu na podstawie wniosków i dezyderatów dowódcy sił zbrojnych w kraju okazuje organizacji sił zbrojnych pomoc poprzez własny aparat urzędowy. Kierownika departamentu spraw wojskowych w biurze delegata rządu mianuje delegat rządu po porozumieniu się z dowództwem sił zbrojnych w kraju. Kompetencje departamentu spraw wojskowych ustali delegat rządu po porozumieniu się z dowództwem sił zbrojnych w kraju. Organizacja sił zbrojnych okazuje delegatowi i jego organom wykonawczym na żądanie pomoc w zakresie wykonywanych zadań. § 11. Delegat rządu oddziałuje na organizacje polityczne, społeczne i zawodowe, by przez swoje środowiska okazywały odpowiednią pomoc organizacji sił zbrojnych w kraju. Delegat rządu używa wszelkich będących w jego rozporządzeniu środków, aby działające w kraju organizacje wojskowe zostały podporządkowane jednemu ośrodkowi, którym jest komendant sił zbrojnych w kraju oraz aby wszelka akcja była kierowana wyłącznie przez ten ośrodek, a wszelka tzw. dzika była wyłączona. § 12. Delegat rządu, na wniosek dowódcy sił zbrojnych w kraju, występuje o zwołanie posiedzenia Rady Jedności Narodowej dla omówienia potrzeb organizacji sił zbrojnych. § 13. Delegat rządu udziela dowódcy sił zbrojnych w kraju obowiązujących dyrektyw politycznych. W ważniejszych sprawach politycznych delegat rządu udziela ich po porozumieniu z Radą Jedności Narodowej. Powstanie powszechne lub częściowe może być rozpoczęte tylko wskutek decyzji rządu. § 14. Wykonanie budżetu organizacji sił zbrojnych w kraju podlega kontroli delegata rządu.

wecki kategoriycznie stwierdza, że włączenie administracji wojskowej do zakresu działania delegatury uważa za „niewskazane i niecelowe”. Trzymając się tej tezy, w dramatycznej wprost formie przedstawia szkody, jakie wyniknąć by mogły z faktu utworzenia departamentu MON i przekazania administracji wojskowej delegaturze:

Stworzenie departamentu spraw wojskowych – to podział obecnego aparatu wojskowego na komórkę dowodzenia i komórkę administracyjno-wojskową, to stworzenie obu sieci organizacyjnych, zwiększenie ilości personelu, to, przy znanym braku zasobów ludzkich w kraju, dalsze osłabienie zwłaszcza oficerskiej obsady jednej, a nawet obu komórek, to pomnożenie ilości kontaktów, a pomimo to w rezultacie odebranie departamentu wojskowego od bieżącej pracy wojskowej, to zwiększenie niebezpieczeństwa dekonspiracji, nie mówiąc o dużych trudnościach koordynacji i pracy, sporach kompetencyjnych itp. W aktualnych warunkach tylko istnienie jednego ośrodka dyspozycji daje możliwość należytego wykonania zadań ciężących na siłach zbrojnych w kraju. Ośrodek ten widzę w Komendzie sił zbrojnych w kraju. Połączenie dowodzenia wraz z administracją wojska nie może być jednak utrwalone. Toteż w zamierzeniach swych uwzględniam konieczność dokonania rozdziału funkcji dowodzenia od administracji, licząc się z życiową ewolucją w tym kierunku, czynię już obecnie przygotowania do zorganizowania komórki organizacji wojskowej, a termin dokonania ostatecznego rozdziału przewiduję na okres wykształcenia się frontu i zaplecza, którego powstanie stworzy dopiero realną możliwość gromadzenia i administrowania zasobami ludzkimi i materiałowymi. Uważam, że w warunkach, w jakich znajduje się kraj, jedynie K[omenda] S[ił] Z[brojnych] w kraju ma możność należytego przygotowania komórki administracyjnej wojska, która w zespoleniu z wzorami wskazanymi przez N[aczelnego] W[odza] zapewni zagadnieniom administracji wojskowej najwłaściwszą strukturę organizacyjną. Ponieważ del[egatowi] rządu do spełnienia zastrzeżonych mu czynności (udzielanie dyrektyw politycznych, kontrola wykonania budżetu wojsk[owego]) nie jest potrzebny departament spraw wojskowych i ponieważ proponowane przeze mnie rozwiązanie daje największą rękojmię skupienia wszystkich sił do walki – od której w razie utworzenia departamentu spraw wojskowych wyłączony byłby jego personel – oraz właściwego wykształcenia się najbardziej życiowych form dla naczelných zadań wojska – proszę o wyłączenie spod kompetencji Dele[gata] Rządu zakresu administracji wojskowej²².

²² Cyt. za: E. Duraczyński, *Niektóre kierunki działalności delegata rządu...*, op. cit., s. 224–225.

Z przytoczonego dokumentu wynika dowodnie, jak ważne dla KG AK było niedopuszczenie do utworzenia departamentu MON jako organu pracy delegata. Sprawa ta, jak należy wnosić, była przedmiotem dyskusji w rządzie²³.

W połowie listopada 1942 r. Sikorski powiadomił Roweckiego, że „dla uniknięcia wszelkich tarć i zapewnienia jednolitości kierownictwa” zamierza wystąpić o powierzenie Roweckiemu funkcji przedstawiciela ministra spraw wojskowych przy delegacie²⁴. Projekt ten spotkał się z pełną aprobatą w KG AK. 28 listopada gen. Marian Kukiel powierzył Roweckiemu funkcję delegata MON przy delegacie rządu, określając równocześnie zakres kompetencji. Przewidywały one reprezentowanie wobec delegata interesów sił zbrojnych w kraju, kierowanie sprawami mobilizacji i administrowanie zasobów niezbędnych dla organizacji i przeprowadzenia „wysiłku zbrojnego” w kraju oraz administrowanie budżetem AK. Poza tym Kukiel zobowiązywał Roweckiego do uzgodnienia z delegatem sprawy organizacji departamentu MON²⁵.

7 grudnia 1942 r. Rowecki zameldował o objęciu funkcji delegata MON, donosząc równocześnie, że zamierza w ramach AK przygotować zawiązek departamentu MON i w momencie obejmowania przez delegata jawnej władzy – przekazać go delegaturze. Zdając sobie sprawę, że rozwiązanie to odbiega od koncepcji delegata, Rowecki prosił o wyraźne zaakceptowanie jego planu, „gdyż odmienne rozwiązanie nie usunęłoby tarć”. W połowie grudnia i ta propozycja komendanta AK uzyskała aprobatę rządu. Przesłane na ręce Roweckiego wytyczne w sprawie organizacji departamentu MON przewidywały, że departament jest organem delegata MON, że tworzy się on w ramach AK i dopiero w momencie przejścia jawnej władzy przez delegata może być przekazany delegaturze.

Mimo tej niekorzystnej sytuacji Piekalkiewicz nie zrezygnował z prób uzyskania zgody rządu na utworzenie departamentu, a kiedy

²³ Świadczyłby o tym cytowany list Mikołajczyka do Piekalkiewicza, jak również depesza Mikołajczyka z listopada 1942: „Proszę o przetelegrafowanie wytycznych statutu lub całości, o ile nie za długo. Gdy mam interweniować, muszę znać przesłanki. Pilne”. Depesza nr 112 Sterna z 27 listopada 1942 r. AAN, sygn. 202/I, t. 2.

²⁴ AAN 202/I, t. 9, Depesza Sikorskiego z 14 listopada 1942 r.

²⁵ Ibidem, Depesza nr 511 z 28 listopada 1942.

stało się to mało prawdopodobne, pod koniec grudnia 1942 r. domagał się, aby w statucie delegata MON podkreślono zasadę „nadrzędności Głównego Delegata w specjalnych sprawach politycznych, propagandowych i administracyjnych”²⁶.

Dowódca AK, gen. Stefan Rowecki, w rozmowie z prof. Piekalkiewiczem uznał utworzenie departamentu wojskowego w Delegaturze po prostu „za przedwczesne”. Zaś w odpowiedzi na depeszę gen. Kukiela napisał: „powołanie w okresie konspiracji drugiego ośrodka, mającego kierować sprawami administracji wojska, uważam za niecelowe, a nawet szkodliwe”. Uważał on bowiem, że kierowanie aparatem wojskowym w kraju wymaga zwartego ośrodka dyspozycji, nieobciążonego koniecznością uzgadniania stanowisk z władzami cywilnymi.

To stanowisko gen. Roweckiego w sprawie departamentu wojskowego w Delegaturze Rządu znajdowało także poparcie w PPS-WRN. Gdy Delegat Rządu przesłał socjalistom projekt statutu Delegatury, przed wniesieniem go na PKP, socjaliści oświadczyli, że uchwalenie go jest „niecelowe”, gdyż dotychczasowe instrukcje są zupełnie wystarczające. W tej sytuacji statut nie został zatwierdzony przez rząd. Nie udało się więc delegaturze uzyskać formalnej przynajmniej przewagi nad KG AK. Wszelkie próby kontroli nad wojskiem (poprzez departament MON) i uszczuplenia kompetencji KG AK nie powiodły się. Niewątpliwie jedną z przyczyn takiego finału był fakt, że działalność Piekalkiewicza – najbardziej konsekwentnego z wszystkich delegatów zwolennika ograniczenia roli KG AK – przypadła na okres niesprzyjający tego rodzaju poczynaniom.

Masowa zagłada Żydów w latach 1942–1944, a szczególnie od wiosny 1942 r. do jesieni 1943 r., była tragedią, do której nikt nie był przygotowany. Działania podjęte przez Niemców przekraczały wszystkie możliwości i zdolności przewidywania, że coś takiego w cywilizowanym świecie może mieć miejsce. Tym bardziej iż pierwsze miesiące okupacji niemieckiej w Polsce charakteryzowały się tylko zarządzeniami dyskryminacyjnymi i represyjnymi wobec Żydów, nie nasuwając podejrzeń o możliwości biologicznego zagrożenia całej ludności żydowskiej.

Po zamknięciu gett w dalszym ciągu dominowała w społeczności żydowskiej opinia, że ta forma izolacji, choć połączona z uciskiem

²⁶ Ibidem, t. 7. Depesza nr 175, ibidem, t. 6; Depesza nr 42 z 8 lutego 1943 r.

i wyzyskiem, umożliwi im jednak przetrwanie. Sądzono, że za cenę dostosowania i bierności przeżyją wojnę. Tego poglądu nie zmieniły coraz gorsze warunki bytowania w gettach, nędza i choroby, wyniszczające ludzi ubogich i słabych fizycznie.

Dramatyczne warunki bytowe, panujące w gettach, nie wywierały jeszcze wstrząsającego wrażenia w polskim społeczeństwie, które także poddane zostało fali przewencyjnego terroru. W latach 1941–1942 warunki życia Polaków pogorszyły się znacznie. Aresztowania, masowe egzekucje, deportacje do obozów koncentracyjnych i łapanie na prace przymusowe do Rzeszy stawały się codziennością. Wszystko to przyczyniło się do pewnego stępienia wrażliwości Polaków na to, co działo się za murami gett²⁷. Improwizowana spontanicznie, a od połowy 1942 r. zorganizowana pomoc dla eksterminowanych biologicznie Żydów była wówczas jeszcze niewielka wobec narastających potrzeb.

Sytuacja zmieniała się jednak jesienią 1942 r., ponieważ do organizowania pomocy wkroczyły struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Przełomowym wydarzeniem było objęcie funkcji Delegata Rządu RP na Kraj przez prof. Jana Piekałkiewicza (17 września 1942 r.). Nowy delegat wykazywał szczególną wrażliwość na krzywdę, biedę i niesprawiedliwość społeczną²⁸.

Do chwili objęcia funkcji przez Piekałkiewicza w Delegaturze, od której zależało oparcie przyszłej instytucji pomocy na mocnych postawach organizacyjnych i finansowych, nastawienie do sprawy żydowskiej nie było jednoznaczne. W reprezentacji politycznej stronnictw – Politycznym Komitecie Porozumiewawczym – oprócz gorących orędowników pomocy byli także tacy, którzy nie uważali jej za sprawę ważną.

Działalność Piekałkiewicza znalazła wsparcie wśród dyrektorów Departamentów Spraw Wewnętrznych i Opieki Społecznej – Leopolda Rutkowskiego „Trojanowskiego” i Jana Stanisława Jan-kowskiego. 27 września 1942 r. powołano Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom. Za zgodą Delegata jego przewodniczącą została

²⁷ *Polacy – Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł*, oprac. A.K. Kunert, Przedmowa W. Bartoszewski, Warszawa 2001, s. 10–11.

²⁸ Relacja Stefana Pawłowskiego udzielona autorowi w 1985 r.

Zofia Kossak, a współpracowała z nią Wanda Krahelska-Filipowiczowa²⁹.

W oficjalnym organie Delegatury Rządu – piśmie „Rzeczypospolita Polska” – 14 października 1942 r. ukazał się komunikat, informujący o istnieniu komórki organizującej pomoc dla Żydów. Ujawniając fakt istnienia Rady, władze Polskiego Państwa Podziemnego nadawały nieoficjalny charakter akcji popieranej przez polski rząd.

W dniu 31 października 1942 r. wysłano do Londynu, na ręce wicepremiera Stanisława Mikołajczyka, radiogram, w którym informowano wicepremiera o powstaniu Społecznego Komitetu Pomocy Ludności Żydowskiej. Proszono o dofinansowanie w wysokości pół miliona złotych miesięcznie, ponieważ fundusze Delegatury były skromne³⁰. W oczekiwaniu na zwiększenie środków na tę działalność przez rząd, do 4 grudnia 1942 r. Delegatura wyasygnowała dla Komitetu 70 tys. złotych. Była to na jej ówczesne możliwości duża kwota, ale niewielka w obliczu potrzeb.

Posiedzenie Rady Narodowej RP w dniu 27 listopada poświęcone zostało m.in. masowemu bestialstwu dokonywanym przez Niemców w Polsce. W obszernym przemówieniu kwestię tę omówił wicepremier Stanisław Mikołajczyk, apelując o wszechstronną pomoc eksterminowanej ludności żydowskiej i polskiej³¹.

²⁹ T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982, s. 54. Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty (postać z III części „Dziadów”, Adama Mickiewicza) został – jak już pisano wcześniej – przekształcony 4 grudnia 1942 w oficjalną Radę Pomocy Żydom „Żegota” przy Delegacie Rządu RP na Kraj. Zob. też Andrzej Krzysztof Kunert, Andrzej Friszke (red.) *Żegota. Rada Pomocy Żydom 1942–1945*, Warszawa 2002; Andrzej Krosnowolski, „Żegota”. *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom 1942–1945*, Warszawa 2007 (dostęp elektroniczny ww2.senat.pl/k6/pos/029/materialy.pdf)

³⁰ Ibidem, s. 55–56.

³¹ 1942, listopad, 27, Londyn. Przemówienie wicepremiera Stanisława Mikołajczyka podczas posiedzenia Rady Narodowej RP. Tekst oryginalny w języku polskim cyt. za: *Kraj, Rząd i Rada Narodowa wobec masowego mordowania ludności Żydowskiej w Polsce*, „Dziennik Polski”, Londyn, 30 listopada 1942, nr 735:

Rząd Polski w pełnym poczuciu odpowiedzialności, nie zaniedbując informowania świata o masowych mordach i bestialstwie Niemców w Polsce, uczynił równocześnie wszystko, co w jego mocy, aby temu terrorowi przeciwdziałać.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że zasadniczym warunkiem pełnego skutecznego przeciwdziałania poczynaniom niemieckim, które w stosunku do Polski zawierają się w hasło: zniszczyć naród

Rząd polski w Londynie wspierał w całej rozciągłości działanie Delegata Rządu na Kraj Jana Piekalkiewicza, zmierzające do skryształizowania się koncepcji nowego komitetu – Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Powołując Radę, Delegatura zarezerwowała w jej prezydium miejsce dla przedstawicieli stronnictw politycznych wchodzących w skład PKP – dla PPS-WRN i SL. Planowano też wprowadzenie do prezydium przedstawiciela politycznego podziemia żydowskiego.

polski i zatrzeć ślady jego istnienia, jest tylko jedno: skrócenie czasu cierpień i walki obywateli polskich w Kraju i rychłe pobicie nieprzyjaciela.

Dlatego też poprzednie wołanie kraju drugi front, a obecnie wezwania o przyspieszenie za wszelką cenę tempa wojny, są podstawowym nakazem dla Rządu Polskiego i jego poczynań. Rozwój wypadków wojennych ostatnich tygodni, zaznaczony przejściem do ofensywy Aliantów i ich zwycięstwami, przyjęty został z dużą ulgą i prawdziwą radością. – Kraj zareagował natychmiast na wypadki w Afryce, nadsyłając życzenia dla Prezydenta Roosevelta i Premiera Churchilla.

Osobną kartę w martyrologii Polski stanowią prześladowania mniejszości żydowskiej w Polsce.

Dyspozycja Hitlera, że rok 1942 musi być rokiem wykończenia co najmniej połowy Żydów polskich, jest wykonywana z całą bezwzględnością i barbarzyństwem, jakiego nie znają dzieje świata. Znają Panowie szczegóły, więc nie będę ich powtarzał. Cyfry mówią same za siebie: z liczby przeszło 400 000 osób w getcie warszawskim zlikwidowano ponad 260 000 od 17 lipca począwszy, a więc w ciągu niecałych trzech miesięcy. Masowe mordy odbywają się w całym Kraju, zgładza się Żydów polskich łącznie z Żydami innych krajów okupowanych, przywiezionych na teren Polski.

Idzie z Kraju protest gwałtowny przeciw mordom i grabieży. Towarzyszący protestowi współczucie i krzyk beznadziejności wobec tego, co się dzieje. Polacy tam w Kraju zdają sobie poza tym także w pełni sprawę z tego, jak to mówią raporty, że przyspieszone tempo mordu, obowiązujące dziś w stosunku do Żydów, jutro obowiązywać będzie w stosunku do reszty pozostałych.

Protest podziemnej Polski wyraża się w następujących słowach jednej z odezw, która nadeszła do Rządu:

(...) Przyłączam się w imieniu Rządu Polskiego ze względów zasadniczych do tego protestu Kraju i protestu Rady Narodowej. Rząd Polski staje w obronie wszystkich swych obywateli bez względu na wyznanie i na narodowość, czyni to w imię tak interesów państwowych, jak w imię uczuć ludzkich i zasad chrześcijańskich. Łączą się z nim Polacy w Kraju i na obczyźnie.

Na zjeździe Rady Polonii w Buffalo w Ameryce na wniosek Ks. Szubińskiego uchwalono protest gettom i bestialskim prześladowaniom Żydów w Polsce.

Takie jest stanowisko Polaków!

Dlatego pragnę również przy tej sposobności przestrzec te nieliczne organy prasy żydowskiej, inspirowane z pewnością przez wrogów Polski, które na tle wspólnej tragedii nie mogą się powstrzymać od rozgrywek z Polakami, próbując ich postawić na równi z nazistami.

Nikt z Polaków nie rzuca kamieniami na Radę Żydowską miasta Warszawy, na policję żydowską, którą zbiry hitlerowskie używają na swoją hańbę do pomocy w tępieniu ludności żydowskiej. Jaskrawym protestem była ofiarna śmierć Czerniakowa.

Mamy przeto prawo żądać od tych nielicznych Żydów na terenie światowym, by nie rozpuszczali wieści nieprawdziwych, szkodzących Polsce w tym momencie, gdy nieprzyjaciół morduje tak Polaków, jak i Żydów, postanowił wytepić jednych, jak i drugich, stosując tylko wobec jednych – ze względu na mniejszą liczbę – przyspieszone tempo zniszczenia.

Oby protest Rządu i protest Rady Narodowej reprezentującej wszystkie odłamy narodu polskiego wstrząsnął sumieniem świata, oby trafił wszędzie tam, gdzie ważą się decyzje, przyspieszające działania wojenne, by wołał o intensywniejsze ratowanie ludzi jeszcze żyjących, by po stronie alianckiej wzmocnił pragnienie kary za zbrodnie, przestrzegając zbirów, że pilnie śledzeni i rejestrowani, nie ujdą zasłużonej kary i rychło twardą ręką na swych grzbietach odczują.

4 grudnia 1942 r. Rada Pomocy Żydom „Żegota” ukonstytuowała się w następującym składzie: Julian Grobelny „Trojan” z PPS-WRN, Ferdynand Arczyński „Marek” z SD, Emilia Hiżowa „Barbara” z Polskiej Organizacji Demokratycznej, Stefan Szwedowski ze Związku Syndykalistów Polskich, Witold Bieńkowski „Jan”, Ignacy Barski „Józef” i Władysław Bartoszewski „Ludwik” wszyscy z Frontu Odrodzenia Polski. Poinformowany o tym specjalnym pismem Delegat Rządu zatwierdził powstanie i skład Rady³².

Jan Piekalkiewicz był rzecznikiem budowy frontu porozumienia narodowego w całym polskim podziemiu. Podjął wysuniętą przez PPR inicjatywę przeprowadzania rozmów. Z ramienia Delegatury rozmowy prowadził jego bliski współpracownik – dyrektor Biura Prezydialnego Delegatury Stefan Pawłowski, a z ramienia AK, kierownik referatu wewnątrzpolitycznego Biura Informacji i Propagandy KG ZWZ-AK (BIP) – Eugeniusz Czarnowski. Z ramienia KC PPR w spotkaniach uczestniczyli Władysław Gomułka i sztabu GL inż. Jan Strzeszewski. Doszło, jak wiemy, do trzech posiedzeń. Delegat osobiście się nimi interesował i odbierał sprawozdania od Pawłowskiego. Strony po wyjaśnieniu swoich stanowisk przygotowały grunt do dalszych negocjacji, których celem miało być porozumienie. Według opinii S. Pawłowskiego rozmowy miały szansę zakończyć się pozytywnie, przeszkodziła w tym decyzja PKP wymuszona pod naciskiem przedstawiciela PPS-WRN – Kazimierza Pużaka, nakazująca ich przerwanie. Działo się to już po aresztowaniu J. Piekalkiewicza.

Legendą, pielęgnowaną przez historyków i działaczy komunistycznych, obrosły trzy dni w okupowanym kraju – 18, 22, 25 lutego 1943 r. Publikacje, które przed 1989 r. ukazywały się w Polsce, a szczególnie literatura partyjna, kładły szczególny nacisk na znaczenie dla Polski Podziemnej odbytych wówczas rozmów przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej z Delegaturą Rządu na Kraj. Przedstawiano je jako patriotyczny gest dobrej woli ze strony PPR w dążeniu do zjednoczenia całego społeczeństwa w walce z hitlerowskim okupantem. Fiaskiem tych rozmów obciążono Delegaturę Rządu i Komendę Główną AK. Utrzymywano, że wyciągnięta do

³² AAN, sygn. 202/XV-1, Pismo W. Bieńkowskiego do Delegatury Rządu o powstaniu Rady Pomocy Żydom.

współpracy przez PPR dłoń została odrzucona w imię wąskich interesów politycznych³³.

W jakiej scenerii politycznej toczyły się te rozmowy i jaką rolę odegrał w nich prof. Jan Piekalkiewicz³⁴.

Na początku wojny powstające struktury Polskiego Państwa Podziemnego nie poświęcały większej uwagi komunistom, których struktury rozwiązane zostały uchwałą Międzynarodówki z 1938 roku. Po najeździe Niemiec na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 r. działalność rozproszonych grup komunistycznych znacznie się ożywiła. Informacje o ich działalności zaczęły się więc pojawiać w sprawozdaniach Delegatury Rządu i Związku Walki Zbrojnej, które kierowano do rządu polskiego w Londynie.

Zainteresowanie ruchem komunistycznym w Polsce Podziemnej wzrosło w styczniu 1942 r. Nastroje społeczeństwa i jego stosunek do PPR tak przedstawiał Marcei Nowotko w depeszy do Georgija Dymitrowa 11 września 1942 r.:

Wszystkie partie – od sikorszczyków, prawicowych PPS-owców do endeków i piłsudczyków – w ostatnich czasach wzmocniły swoje ataki przeciwko ZSRR. Wszystkie ich pisma występują z żądaniem granicy 1939 r. Litwa, Estonia, Łotwa powinny w ich przeświadczeniu stanowić coś w rodzaju konfederacji z Polską. Otwarcie pisze się o Związku Sowieckim jako o wrogu Nr 2 (...) Nas nazywają agentami Sowietów za rozbudowywanie walki partyzanckiej (...)³⁵.

³³ *Rozmowy PPR z Delegaturą Rządu w 1943 r. Dokumenty*, podał do druku, opatrzył ustępami i przypisami A. Przygoński, [w:] „Archiwum Ruchu Robotniczego”, t. 9, Warszawa 1984, s. 5–24; M. Turlejska, *Rozmowy PPR z Delegaturą Rządu emigracyjnego w 1943 r.*, „Polityka” nr 5, 1 lutego 1958 r., s. 2; Cz. Madajczyk, *Ważna decyzja. Przyczynek do rozmów między PPR a Delegaturą w 1943 r.*, „Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej”, t. 4, 1960, s. 5–22; *Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej. Wrzesień 1939 – styczeń 1945. Zarys historii*, Warszawa 1964, s. 261–267; A. Przygoński, *Z zagadnień strategii frontu narodowego PPR 1942–1945*, Warszawa 1976, s. 103–115.

³⁴ S. Pawłowski, *W sprawie Delegatury Rządu*, „Polityka” nr 13, 29 marca 1958, s. 2.

³⁵ T. Żenczykowski, *Rozmowy Delegata Rządu – PPR w 1943 roku w świetle dokumentów*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) nr 27, 1974, s. 106.

Magicznym kluczem, który miał umożliwić PPR głębokie wejście w masę społeczeństwa, było uporczywe głoszenie hasła tworzenia „Narodowych Komitetów Walki”. W założeniu miały one stać się platformą porozumienia „sił demokratycznych i patriotycznych”, kierowaną przez PPR. Hasło to było całkowitym fiaskiem. „Nie udało nam się zorganizować narodowych komitetów walki, ponieważ nasza partia była jeszcze za słaba” – latem roku 1943 powiedział Paweł Finder, następca Nowotki na stanowisku sekretarza generalnego partii³⁶.

PPR zawiodły nadzieje na sojusze polityczne. Komunistom udało się tylko nawiązać kontakty z grupą Polskich Socjalistów, lecz paromiesięczne rozmowy zakończyły się porażką. Na kwietniowej konferencji Polskich Socjalistów odrzucono PPR-owską ofertę współpracy. Zaledwie jedna czwarta uczestników opowiedziała się po stronie PPR. Chociaż struktura organizacyjna PPR kształtowała się przez cały rok 1942 i połowę 1943 r., a kierownictwo przeżywało ogromne trudności kadrowe, to w marcu 1942 r. podjęto decyzję o powołaniu własnej siły zbrojnej, Gwardii Ludowej (GL).

Tak jak i partia, Gwardia Ludowa od początku borykała się z wieloma trudnościami, a zwłaszcza z brakiem odpowiednich kadr dowódczych i środków bojowych. Struktura organizacyjna GL formowała się w zasadzie od początku 1943 r. i pokrywała ze strukturą partyjną. Od maja 1942 r. dowództwo Gwardii Ludowej organizowało i wysyłało w teren grupy partyzanckie. Łącznie w 1942 r. sformowano 30 oddziałów, liczących około 1 000 osób³⁷.

Pierwszy numer organu prasowego GL – miesięcznika „Gwardzista” – ukazał się 25 maja 1942 r. Poczynając od 1 lipca pismo to systematycznie publikowało komunikaty Sztabu Głównego o wykonanych akcjach bojowych.

Czy poczynania PPR i GL budziły zaniepokojenie wśród przywódców Polskiego Państwa Podziemnego? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Niewątpliwie rejestrowano i analizowano działalność komunistów pod kątem zagrożenia ich poczynaniami. Akcje zbrojne i zaopatrzeniowe Gwardii Ludowej budziły krytykę organizacji zbrojnych Państwa Podziemnego, prowadzone były bowiem bez uwzględnienia

³⁶ Ibidem.

³⁷ E. Duraczyński, *Polska 1939–1945. Dzieje polityczne*, Warszawa 1999.

bezpieczeństwa ludności. Źle przygotowane, często powodowały niemiecki odwet, dekonspirowały struktury ruchu oporu.

Zbliżający się koniec pierwszego roku działalności PPR zapowiadał mizerny bilans ogólny. Partia była nieliczna, jej hasła zawiodły i wciąż była wyobcowana ze społeczeństwa. Na tle tej rzeczywistości i jej dalszych perspektyw Nowotko postanowił szukać innej drogi dla zdobycia jakiejś pozycji w społeczeństwie. Skoro nie udały się wysiłki samodzielne, uznał, że należy skorzystać z drogi porozumienia z tymi, których dotychczas krytykowano i zwalczano – z Delegaturą Rządu i Komendą Główną AK. Sukces takiego manewru mógłby wzmocnić pozycję PPR w Moskwie. Tak można ocenić motywy decyzji Nowotki szukania kontaktów z Delegaturą. Rozumiał on, że pozytywny wynik tych pertraktacji może dać PPR prawo politycznego obywatelstwa w ramach całej Polski Podziemnej. To z kolei otwierałoby możliwości penetracji „obozu londyńskiego” od wewnątrz i stwarzałoby korzystne warunki do intryg politycznych i akcji dywersyjnych, osłabiających jego spójność. Taki sukces mógłby również wpłynąć na umocnienie pozycji Nowotki i towarzyszy w kraju oraz wobec Dymitrowa i Międzynarodówki.

Pośrednikiem w nawiązaniu kontaktów PPR z Delegaturą Rządu był Alfred Fiderkiewicz, w latach międzywojennych działacz komunistycznej Niezależnej Partii Chłopskiej (NPCh), a od 1942 r. członek PPR. Z tytułu swej dawnej działalności politycznej w PSL „Wyzwolenie” (do którego należał przed wstąpieniem do NPCh) Fiderkiewicz posiadał stare znajomości z niektórymi ludowcami. Przez nich miał pośredni dostęp do kręgów Delegatury Rządu.

Z Nowotką łączyły Fiderkiewicza bliskie stosunki. Nowotko często bywał u niego w Milanówku i w czasie jednej z takich wizyt – jak można sądzić, w drugiej połowie października lub w pierwszych dniach listopada 1942 r. – Nowotko powiedział mu, że „KC PPR zdecydował przeprowadzić z kierownictwem Delegatury rozmowę”, a do jej przygotowania wyznaczył Fiderkiewicza. Ani Nowotko, ani Fiderkiewicz nie znali wówczas nazwiska Delegata Rządu, który objął to stanowisko po Cyrylu Ratajskim. Fiderkiewicz postanowił szukać drogi do Delegatury przez płk. Wacława Januszewskiego, byłego senatora z ramienia „Wyzwolenia”.

Odbył z nim wkrótce wstępną rozmowę, ale zanim doszło do następnej, bardziej szczegółowej, znów przyjechał do niego Nowotko. Fi-

derkiewicz podaje, że było to 24 lub 25 listopada (czyli na 4, względnie 3 dni przed zabójstwem Nowotki). Nowotko – jak pisze Fiderkiewicz – „(...) dopingował, bym jak najszybciej nawiązał kontakt z Delegaturą”. Nie zdążył jednak wykonać tego pilnego polecenia, gdyż 29 listopada dowiedział się o śmierci Nowotki, a tylko od niego miał mandat na szukanie drogi do Delegatury.

Dopiero w połowie grudnia 1942 r. następca Nowotki, nowy sekretarz generalny KC Paweł Finder spotkał się po raz pierwszy z Fiderkiewiczem. Na jednym z następnych spotkań (Fiderkiewicz daty nie podaje, ale z tekstu można wnioskować, że miało to miejsce w końcu grudnia lub na początku stycznia 1943 r.) Finder zapytał go, jakie kroki już poczynił w sprawie „zorganizowania spotkania kierownictwa PPR z Delegaturą”. Finder nalegał na pośpiech³⁸.

Fiderkiewicz dotarł do Januszewskiego, przedstawił propozycję PPR i dowiedział się wówczas, że Delegatem Rządu jest Jan Piekalkiewicz. Po kilku dniach Fiderkiewicz otrzymał od Januszewskiego wiadomość o pozytywnym przyjęciu propozycji rozmów. Zaznaczona we wspomnieniach Fiderkiewicza rzekoma gotowość Delegata Rządu Piekalkiewicza do wstępnego spotkania się z przedstawicielami PPR przed rozpoczęciem oficjalnych rozmów dwustronnych wydaje się wątpliwa. Zgodę na rozmowy z PPR wyraził – na propozycję Piekalkiewicza – Polityczny Komitet Porozumiewawczy. Rozmowy miały być prowadzone przez wyznaczoną delegację. Propozycje PPR dotarły do Delegatury około 20 stycznia 1943 r.

Finder w depeszy do Dymitrowa z 20 stycznia raportuje: „Zwróciliśmy się przez ludowców do Delegata z propozycją rozmów”. Z dalszego tekstu tej depeszy wynika, że propozycji nie odrzucono, lecz Delegatura nie wyznaczyła konkretnego terminu pierwszego spotkania. Finder ocenia, że jest to celowa chęć odroczenia rozmów do czasu powrotu gen. Sikorskiego z Waszyngtonu. Aby uniemożliwić Delegaturze Rządu wycofanie się z tych rozmów lub dalsze ich odraczanie, KC PPR postanowił ogłosić list otwarty. „Dlatego wydamy list otwarty” – stwierdza Finder w zakończeniu swej depeszy³⁹.

³⁸ A. Fiderkiewicz, *Wojna i ludzie PPR*, Warszawa 1972, s. 105.

³⁹ T. Żenczykowski, *Rozmowy Delegata Rządu – PPR w 1943 roku...*, op. cit., s. 110.

W tej samej depeszy z 20 stycznia Finder mówi o opracowaniu 3 dokumentów, „które wydamy jako uchwały plenum KC”. Czy takie plenum istotnie się odbyło – można wątpić. Nigdzie dotychczas w dokumentacji partyjnej nie podano daty ani jego przebiegu. Najprawdopodobniej zespół kierowniczy PPR przygotował dokumenty, którym nadał – dla formalności – charakter uchwał plenum KC. Jednym z tych trzech dokumentów był właśnie ów „list otwarty” KC PPR do Delegatury Rządu. Jego autorem, wedle publikowanych później wersji, miał być Władysław Gomułka, który zasiadał już w tym okresie w tzw. kierowniczej trójce PPR.

„List otwarty” musiał dotrzeć do Delegatury Rządu i Komendy Głównej AK około 22 stycznia 1943 r, gdyż z istniejących zapisów wynika, że między 22 a 24 stycznia kierownik referatu wewnętrzno-politycznego w Wydziale Informacji BIP Komendy Głównej AK znalazł już propozycje PPR i analizował ich treść.

Wydarzenia ze stycznia 1943 r. można ująć w następujący sposób. Około 20 stycznia PPR drogą pośrednią zgłosiła propozycję rozmów z Delegaturą Rządu, która w zasadzie wyraziła na to zgodę. 20 stycznia Finder depeszował o tym do Dymitrowa. W tym samym czasie kierownictwo PPR opracowało „list otwarty” do Delegatury Rządu i treść jego przekazała drogą pośrednią do Delegatury Rządu i Komendy Głównej AK. Około 22 stycznia w Komendzie Głównej AK znano już treść listu i przeprowadzono jego analizę. W centralnym organie PPR – „Trybunie Wolności”, w nr 25 datowanym 1 lutego 1943 r., opublikowano treść „listu otwartego”.

Niewątpliwie propozycja rozmów z PPR zainteresowała Delegata Rządu. Już wcześniej, jesienią 1942 r., kiedy powstało Kierownictwo Walki Cywilnej, Stefan Korboński otrzymał od prof. Jana Piekalkiewicza nietypowe, raczej poufne zalecenie, aby dostępnymi sobie kanałami dotrzeć do komunistów i rozpoznać ich zamiary niezależnie od zbieranych informacji przez Departament Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu i Biuro Informacji i Propagandy KG AK. Delegat miał bowiem słuszne obawy, iż informacje przekazywane mu przez KG AK mogą w sposób nieobiektywny wyolbrzymiać zagrożenie działalności komunistycznej.

Stefan Korboński zwrócił się w tej sprawie do kierowników walki cywilnej w tych województwach, w których pełnili funkcje ludo-

wcy⁴⁰. Prawdopodobnie w rozmowy z komunistami zaangażowany był także Kazimierz Bagiński, chociaż starzy komuniści stronili od tych rozmów. Często o rozmowach na ten temat wspominał Marian Tupalski⁴¹. Informacje, które Delegat otrzymał od KWC, wskazywały na powiązania komunistów z Moskwą, ale jednocześnie zwracały uwagę na znaczne rozchwianie ideowe. Wśród członków PPR i żołnierzy GL znajdowała się spora grupa patriotów, zdecydowanie szukająca kontaktów z Państwem Podziemnym.

W kręgu osób blisko współdziałających z Delegatem Rządu była grupa radykalnych działaczy PSL „Wyzwolenie”. Z tego stronnictwa rekrutowała się grupa działaczy Niezależnej Partii Chłopskiej, którzy po jej zdelegalizowaniu (w 1927 r.) zostali członkami Komunistycznej Partii Polski. Niezależnie od sympatii politycznych działacze ci stykali się niekiedy na gruncie towarzyskim.

Prof. Jan Piekalkiewicz nigdy nie zdradził się nawet najskromniejszą sympatią do ruchu komunistycznego. Miał do niego taki sam stosunek jak większość ludowców. Nie akceptował on nie tylko metod działalności komunistów, ale ich stosunku do sprawy niepodległości i integralności państwa polskiego. Biorąc pod uwagę jego międzywojenne przejścia z sanacją – zwolnienie z pracy w GUS za sympatię do ruchu ludowego – mógł być co najwyżej bardziej wrażliwy na losy prześladowanych w okresie międzywojennym komunistów.

Będąc członkiem SL „Roch”, które stawiało jako główny cel wprowadzenie w Polsce niepodległej ustroju opartego na sprawiedliwości społecznej, starał się wysłuchiwać postulatów wszystkich opcji politycznych.

Z propozycją rozmów z PPR przyszedł Wacław Januszewski. Znajomość Jana Piekalkiewicza z nim nie ograniczała się do kontaktów służbowych – Delegata i zastępcy dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych. Dobrze się znali z okresu międzywojennego z pracy Fabryce Włókien Sztucznych w Chodakowie. Piekalkiewicz nie miał uprzedzeń do idei rozmów. Ze względów konspiracyjnych nie zamierzał jednak w nich uczestniczyć i na rozmowy wydelegował najbar-

⁴⁰ Relacja Stanisława Jagiełły z 1974 r.

⁴¹ Relacja Mariana Tupalskiego z 1974 r.

dziej zaufanego człowieka – dyrektora Departamentu Prezydialnego Stefana Pawłowskiego „Grabowieckiego”⁴².

Jan Piekalkiewicz do idei rozmów z PPR podszedł w sposób profesjonalny i metodyczny. Poinformował o nich Polityczny Komitet Porozumiewawczy i uzyskał oficjalną zgodę. Następnie skłonił komendanta AK do wysłania swojego przedstawiciela. Gen. Stefan Rowecki „Grot” w tej sytuacji nie mógł odmówić. Niewątpliwie bardziej wszechstronnie do rozmów przygotował się przedstawiciel AK. Komenda Główna AK posiadała bardziej rozbudowany aparat informacyjno-wywiadowczy.

Pierwsze spotkanie przedstawicieli Polski Podziemnej z PPR odbyło się 18 lutego 1943 r. w mieszkaniu inż. Tadeusza Urbańskiego (szwagra dr. Fiderkiewicza), przy ul. Zielnej 15 m. 26. W rozmowach ze strony Delegatury uczestniczył Stefan Pawłowski „Grabowiecki”, dyrektor Departamentu Prezydialnego Delegata, ze strony AK – Eugeniusz Czarnecki „Piotr Kostrzewa”, kierownik referatu wewnętrzno-politycznego w Wydziale Informacji BIP Komendy Głównej AK. Ze strony PPR wzięli w nich udział: Władysław Gomułka „Wiesław”, członek trójki kierowniczej PPR i Jan Strzeszewski „Wiktor”, dowódca Spec-Grupy Sztabu Głównego Gwardii Ludowej.

Spotkanie odbyło się w przyjaznej atmosferze. Jego organizator – PPR zorganizowała poczęstunek. Były białe bułki z masłem i szynką oraz bardzo dobra herbata. Stefan Pawłowski, relacjonując to spotkanie po 40 latach, stwierdził, że to zrobiło na nim i Czarnowskim duże wrażenie⁴³.

W rozmowie wyczuwało się, że komuniści starali się wywrzeć pozytywne wrażenie na przedstawicielach Polski Podziemnej. Wydawało się, iż rozmowy rozpoczęły się dobrze. Przedstawione przez PPR propozycje były analizowane w zespołach Delegatury i KG AK. Prof. Jan Piekalkiewicz osobiście prosił Pawłowskiego o składanie mu sprawozdań. Został jednak aresztowany 19 lutego 1943 r., a rozmowy toczyły się dalej jeszcze 22 oraz 25 lutego i zostały zakończone.

Aresztowanie Jana Piekalkiewicza – Delegata Rządu na Kraj nie było bez znaczenia dla przebiegu rozmów z PPR. Świadczyć

⁴² Relacja Stefana Pawłowskiego z 1983 r.

⁴³ Relacja S. Pawłowskiego z 1983 r.; ibidem, *Sprawa Delegatury Rządu*, „Polityka” nr 13, 29 marca 1958 r.

o tym może wspomniana relacja S. Pawłowskiego, który przed rozpoczęciem rozmów spotkał się z Delegatem i ten „zwrócił uwagę, że istnieją małe szanse, aby porozumienie na odcinku wojskowym mogło nastąpić, natomiast widzi możliwość nawiązania współpracy na odcinku politycznym. Współpraca taka, zdaniem Delegata, jest możliwa i pożądana dla scementowania społeczeństwa w walce z okupantem i pracy na przyszłość. – Prosił, aby po każdej rozmowie informować go na bieżąco. Niestety w pierwszym dniu rozmów został aresztowany”⁴⁴.

Dla Stefana Pawłowskiego, współpracownika i powiernika Piekalkiewicza, jego aresztowanie było najtrudniejszą chwilą w życiu. Zniknięcie Delegata budziło najgroźniejsze przypuszczenia. Później przyszła ta upragniona, ale jakże tragiczna wiadomość, profesor był w szponach gestapo. Z tą świadomością Stefan Pawłowski uczestniczył w następnych spotkaniach z PPR. Starał się spełniać życzenie Delegata, aby kontynuując rozmowy, starać się doprowadzić do pozytywnego zakończenia i zbliżenia. Nad dalszymi rozmowami ciążył jednak według niego brak prof. Jana Piekalkiewicza.

Stefan Pawłowski „Grabowiecki” i Eugeniusz Czarnowski „Piotr” 11 marca 1943 r. złożyli sprawozdanie z pierwszych rozmów z PPR pt. „Ogólne sprawozdanie z rozmów z PPR”⁴⁵.

Inny pogląd na temat przebiegu rozmów z PPR prezentuje Tadeusz Żeńczykowski w „Zeszytach Historycznych”:

Historycy i publicyści partyjni przedstawiają sylwetkę polityczną prof. Piekalkiewicza w sposób niecisły, ale dla siebie wygodny. Dają do zrozumienia, że gdyby Piekalkiewicz nie został aresztowany, to rozmowy z Delegaturą zakończyłyby się pozytywnym wynikiem. Sugerują też, że Jan Piekalkiewicz jako Delegat Rządu miał wyraźne poglądy lewicowe i był zwolennikiem porozumienia z PPR. Celowo chyba woła zapomnieć, że właśnie Jan Piekalkiewicz jako Delegat Rządu wysyłał do Londynu, do gen. Sikorskiego jako Premiera raporty polityczne, zawierające dokładną ocenę roli dywersyjnej PPR w Polsce i określające jej agenturalny charakter oraz całkowitą zależność od dyspozycji sowieckich. (Fragment z tego typu sprawozdania Delegatury – ostatniego przed aresztowaniem Jana Piekalkiewicza –

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ AAN, sygn. 202/1/54, k. 237-239.

cytowaliśmy powyżej). Dokumenty te nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, jaki był stosunek prof. Piekałkiewicza do PPR⁴⁶.

Tonacja i uzasadnienie negatywnej odpowiedzi Polski Podziemnej na propozycje PPR były w dużym stopniu uzależnione od przebiegu i wyniku konfliktu polsko-sowieckiego. Ten wzgląd decydował więc o odroczeniu terminu odpowiedzi, nie zaś aresztowanie prof. Piekałkiewicza. Delegatura przecież działała nadal normalnie pod kierownictwem p.o. Delegata, Jana Stanisława Jankowskiego, jednego z dotychczasowych zastępców Piekałkiewicza.

Nad rozmowami Delegatury i KG AK z PPR ciążyła nie tylko sytuacja w okupowanym kraju, którą można było przezwyciężyć, ale przede wszystkim pogarszające się stosunki między rządem polskim w Londynie a ZSRR. Cień na te stosunki rzuciło opuszczenie ZSRR przez Polskie Siły Zbrojne i przejście do Persji, likwidacja aparatu organizacyjnego i pomocowego oraz placówek mężów zaufania ambasady polskiej w Kujbyszewie, a przede wszystkim odkrycie przez Niemców zbiorowych grobów oficerów polskich w Katyniu. Ogłoszenie tego faktu oficjalnie nastąpiło 13 kwietnia 1943 r. w komunikacie radia Berlin.

W marcu i kwietniu 1943 r. dokonały się zasadnicze zmiany w układzie sił politycznych w Delegaturze Rządu i Politycznym Komitecie Porozumiewawczym. Miejsce Polskich Socjalistów, którzy zostali usunięci z Politycznego Komitetu Porozumiewawczego, zajęli przedstawiciele PPS-WRN, wrogo ustosunkowani do PPR. Nastąpiła również zmiana w kierownictwie Stronnictwa Pracy, gdzie do głosu doszła chadecka prawica. Stanowisko Delegata Rządu 4 kwietnia 1943 r. objął inżynier Jan Stanisław Jankowski. O jego nominację (otrzymał ją 21 kwietnia) zabiegał usilnie Komendant Główny AK. Sprawa Katynia i zerwanie na jej tle przez rząd ZSRR stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie 25 kwietnia 1943 r. miały swe konsekwencje także w sprawie rozmów Delegatura – PPR.

W tej atmosferze, po wysłuchaniu na posiedzeniu Krajowej Reprezentacji Politycznej (KRP – taką nazwę przybrał Polityczny Komitet Porozumiewawczy) sprawozdania S. Pawłowskiego z rozmów z PPR,

⁴⁶ T. Żenczykowski, *Rozmowy Delegata Rządu – PPR w 1943 roku...*, op. cit., s. 122.

na wniosek przedstawiciela PPS-WRN Kazimierza Pużaka postanowiono je zerwać. Przeciw temu wnioskowi głosował jedynie przedstawiciel SL „Roch” Józef Grudziński. Do uchwały KRP przyłączył się również nowy Delegat Rządu, który po konsultacjach z Komendantem Głównym AK postanowił wycofać się z rozmów z PPR. Odpowiednie pismo w tej sprawie, noszące datę 28 kwietnia 1943 r., wystosowali obaj uczestniczący w rozmowach przedstawiciele Delegatury i KG AK. Zostało ono przekazane kierownictwu PPR via Wacław Januszewski – Alfred Fiderkiewicz⁴⁷.

19 lutego 1943 r. o godz. 11.15 w tramwaju linii nr 19 na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i ul. Litewskiej zatrzymany został wysoki mężczyzna w jesionce, kapeluszu i okularach. Aresztowało go dwóch cywili, którzy odprowadzili go pieszo ulicą Litewską do siedziby gestapo w Al. Szucha. Zatrzymanym był prof. Jan Piekalkiewicz, Delegat Rządu RP na Kraj. Ci, co go aresztowali, byli to pracownicy referatu IVA, podreferatu 4 Policji Bezpieczeństwa – Hauptscharführer SS Erich Müller⁴⁸ w towarzystwie tłumacza.

Prof. Jan Piekalkiewicz został aresztowany w drodze na spotkanie z Centralnym Kierownictwem Ruchu Ludowego na ul. Koszykowej. Wcześniej odbył rozmowę z Michałem Jagłą, przedstawicielem ludowców wielkopolskich⁴⁹. Czy Michał Jagła jako ostatni kontaktował się z prof. Piekalkiewiczem?

W świetle relacji Michała Jagły i najnowszych badań profesor był widziany na przystanku na ul. Rakowieckiej z mężczyzną o ciemnych włosach i oliwkowej cerze. Czy był to ukraiński ksiądz?

Aresztowanie Delegata wywołało falę domysłów. Wersji o powodach zatrzymania było wiele, niektóre sugerowały charakter polityczny. Wokół tego aresztowania narodziło się też wiele legend. Rozpoczęło ono ciąg kolejnych tragicznych wydarzeń.

⁴⁷ *Rozmowy PPR z Delegaturą Rządu...*, op. cit., s. 8.

⁴⁸ Erich Ernst (ur. 28 lutego 1903 r. w Pile), sekretarz kryminalny. W NSDAP od 1933 r. Był w składzie Einsatzgruppe IV. W gestapo warszawskim pracował w referacie IVN (wywiad, werbowanie konfidentów). Po wojnie mieszkał w RFN. Był świadkiem podczas procesu Hahna w Hamburgu w 1972 r. Zeznał, iż Hahn zapytany o to, co zrobić z aresztowanym Piekalkiewiczem, odpowiedział: „totschlagen”.

⁴⁹ J. Kania, *Termopile Michała Jagły*, Warszawa 2002, s. 58–60.

30 czerwca 1943 r. Untersturmführer SS Erich Menten na czele ekipy warszawskiego gestapo aresztował w Warszawie przy ul. Spiskiej 14 m. 10 gen. Stefana Roweckiego, komendanta głównego AK. Przewieziony do Berlina, gdzie namawiano go do kolaboracji, osadzony został 16 lipca w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen jako „więzień honorowy”. W sierpniu 1944 r. został zamordowany.

4 lipca 1943 r. zginął w katastrofie samolotu w Gibraltarze Naczelny Wódz i premier rządu gen. Władysław Sikorski.

W ciągu roku Polska Podziemna poniosła niepowetowane straty. O ile aresztowanie gen. Stefana Roweckiego zostało wyjaśnione⁵⁰, to aresztowanie Jana Piekałkiewicza, tak jak i śmierć gen. Władysława Sikorskiego pozostawia wiele znaków zapytania, na które brak jest pełnych odpowiedzi.

Ludowcy pod brzemieniem klęski, jakie poniosło podziemie, wyrzucali sobie, że Delegat nie miał osobistej ochrony. Po jego aresztowaniu pojawiły się domysły, że był jednak ochraniający i że jego aresztowanie przez dwóch funkcjonariuszy gestapo odbyło się na oczach obstawy, która nie tylko nie zareagowała, ale wycofała się bez próby odbicia aresztowanego.

Czy w otoczeniu profesora znajdowała się tajemnicza osoba, która go wskazała gestapowcom, tego się nigdy nie dowiemy.

Jan Piekałkiewicz podkreślał, że tylko siebie może narażać. Nie pozwolił więc Stefanowi Pawłowskiemu zorganizować osobistej ochrony, nie życzył sobie jej też ze strony KG AK. Delegat Rządu, jak wynikało z relacji Stefana Pawłowskiego, był wyjątkowo ostrożny i niechętnie informował o planie swoich zajęć. Unikał spotkań służbowych w miejscach publicznych, a zasadą było, że lokal kontaktowy proponował rozmówca. Starał się nie zwracać na siebie uwagi. Chodził skromnie ubrany, inteligent o sympatycznej powierzchowności. Profesor prowadził samotny tryb życia. Raz na tydzień odwiedzał rodzinę. Nikt z jego bliskich nie wiedział o jego powiązaniu z konspiracją i pełnionej funkcji w podziemiu. Jak więc to się stało, że mimo tych środków ostrożności Niemcy wpadli na jego trop.

⁵⁰ T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1983; T. Żenczykowski, *General Grot. U kresu walki*, Londyn 1983; P. Matusak, *Wywiad ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 2002.

W środowisku funkcjonariuszy Delegatury działał aktywnie, później zatrudniony w Departamencie Spraw Wewnętrznych, płatny agent niemieckiego wywiadu Józef Mützenmacher. Jego działalność naraziła na śmierć wielu patriotów. Wprawdzie konspiracyjny kontrwywiad uparcie twierdził, że ujęcie prof. Piekalkiewicza nastąpiło na skutek przypadkowego wskazania go przez konfidenta Antoniego Ś., ale dominowało przekonanie, że aresztowanie spowodowane zostało przez grupę zagorzałych antagonistów profesora.

Pod koniec lat osiemdziesiątych w prasie rozwinęła się polemiczna dyskusja na temat prof. Jana Piekalkiewicza, spowodowana przez red. Jacka Wilamowskiego. Wzięli w niej udział Andrzej Kunert i Stanisław Krawczyk. W niezwykle ciekawym artykule pt. *Tajemnicza sprawa* w „Przeglądzie Tygodniowym” red. Jacek Wilamowski podważył dotychczasową, funkcjonującą w historiografii datę aresztowania Delegata Rządu. Chociaż pod naporem krytyki wycofał się częściowo ze stawianych tez, to wniósł do naszej wiedzy o ostatnich miesiącach życia prof. Jana Piekalkiewicza wiele ciekawych faktów⁵¹.

Autorzy polemiki z Jackiem Wilamowskim nie ograniczyli się tylko do sprostowania daty aresztowania prof. Jana Piekalkiewicza⁵². Szczególnie w swym artykule polemicznym Stanisław Krawczyk podjął próbę rozprawienia się ze stereotypami, które funkcjonowały na temat aresztowania Delegata Rządu w historiografii polskiej. Generalnie zarówno Andrzej Kunert, jak i Stanisław Krawczyk starali się w artykułach, bazujących na nowych źródłach archiwalnych i opracowaniach, odnieść się do całej półrocznej działalności Jana Piekalkiewicza jako Delegata Rządu.

Zaczęło się od postawionej przez Jacka Wilamowskiego tezy, że Delegat został aresztowany 18 lutego 1943 r. Datę tę autor odczytał z niewyraźnej przebitki dokumentu informującego rząd w Londynie

⁵¹ J. Wilamowski, *Tajemnicza sprawa aresztowania Delegata Rządu*, „Przegląd Tygodniowy” nr 4, 26 stycznia 1986, s. 10; ibidem, *Dramat rodziny*, tamże, nr 30, 27 czerwca 1986.

⁵² A. Kunert, „*Tajemnicza sprawa*”. *Niedopuszczalne jest budowanie hipotez na nieprawidłowej dacie*, „Przegląd Tygodniowy” nr 9, 2 marca 1986, s. 10; S. Krawczyk, *Gmatwanie sprawy*, „Za Wolność i Lud” nr 34, 23 sierpnia 1986.

o aresztowaniu Jana Piekalkiewicza. Oczywiście data aresztowania podana przez Jacka Wilamowskiego na podstawie dokumentu była błędna, tym niemniej spowodowała dużą reakcję. Sądzę, iż data była pretekstem, aby zadać inne ważne pytanie, nurtujące działaczy politycznych i historyków zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu, a wyartykułowane przez J. Wilamowskiego w sprawie spotkań przedstawicieli Delegatury Rządu i KG AK z PPR: „Czy gdyby w rozmowach uczestniczył Piekalkiewicz, potoczyłyby się one inaczej? W tym czasie był już on po pierwszych przesłuchaniach w Alei Szucha”⁵³.

Nieprzybycie prof. Jana Piekalkiewicza na spotkanie z CKRL zaniepokoiło nie tylko Stanisława Osieckiego, Józefa Nieckę, ale przede wszystkim Józefa Grudzińskiego, z którym Delegat był zaprzyjaźniony. Nie mniej zaniepokojony był Stefan Pawłowski. Starano się nie myśleć o najgorszym. Znając jednak punktualność Delegata Rządu, członkowie CKRL obawiali się najgorszego.

Sprawdzono jego mieszkanie przy ul. Nurskiej. Biuro Prezydium Delegatury sprawdziło plan zajęć profesora i próbowało odtworzyć jego dzień pracy. Dotarto do ludzi, którzy widzieli wcześniej Delegata. Zawiadomiono Komórkę Bezpieczeństwa z Wydziału Bezpieczeństwa Delegatury, której zadaniem było rozpracowywanie aparatu bezpieczeństwa okupanta i jego polityka. Komórka ta podjęła niezwłocznie działania, zwracając się z prośbą o współpracę do szefa Wydziału Bezpieczeństwa KG AK Józefa Garlińskiego, który po latach w publikacji *Świat mojej pamięci*⁵⁴ tak opisał tamte wydarzenia:

(...) Mimo własnej łączności Bezpieczeństwo Delegatury Rządu bardzo nas potrzebowało, więc nie zdziwiłem się, gdy dnia 20 lutego 1943 r. doszła do mnie alarmowa wiadomość, że konieczne jest natychmiastowe spotkanie. Pod wskazanym adresem zastałem Myślińskiego i Bieńkowskiego w wielkim podnieceniu. Profesor Jan Piekalkiewicz, Delegat Rządu, nie pojawił się wczoraj wieczorem na spotkanie, boją się, że jest w rękach gestapo.

Każdy alarm oznaczał nową sprawę. Byłem na to przygotowany, pod telefonami miałem „Ernesta” i „Janka”. Natychmiast nadałem im szczegóły dotyczące Delegata. Należało go szukać przede wszystkim na Pawiaku. „Ernest” musiał pchnąć

⁵³ J. Wilamowski, *Tajemnicza sprawa...*, op. cit., s. 10.

⁵⁴ J. Garliński, *Świat mojej pamięci*, Warszawa 1998, s. 330–333.

swoich ludzi do mieszkania profesora i miejsca jego niedoszłego spotkania, bo były szanse na znalezienie jakichś świadków. Musiał także zasięgnąć języka w referacie policji granatowej.

W swojej gestii zachowałem kontakt ze Szmidtem z alei Szucha. Jeżeli Delegat został aresztowany i jeżeli jest w rękach gestapo, prawie na pewno Niemcy już wiedzą, kogo mają. Codziennie spotykałem się z „Olkiem”, podałem mu rysopis profesora z instrukcją, by nasza kobieta przekazała go strażnikowi z pilnym zapytaniem, czy taki człowiek nie znajduje się w jednej z cel.

Na wieczorne spotkanie z Myślińskim i Bieńkowskim mogłem już przybyć z wynikami pracy ludzi „Ernesta” i z listą więźniów, których dziś przywieziono na Pawiak. Dostarczyła mi ją niezawodna „Jadwiga” tuż przed moją rozmową z ludźmi z Delegatury.

Delegata nigdzie nie znaleziono, jego mieszkanie i lokal kontaktowy były czyste, sprawdzenie jego ostatniej trasy pozwoliło na ustalenie, że prawie na pewno aresztowano go na ul. Rakowieckiej, na przystanku tramwajowym lub w tramwaju.

Na dostarczonej przez „Jadwigę” liście zawierającej nazwiska 30 osób przywiezionych w tym dniu po godz. 5 po południu na Pawiak, jedno nazwisko mnie zainteresowało: Lech Piekalkiewicz. Jeżeli był to krewny Delegata, sprawa wyglądała źle: aresztowanie nie było przypadkowe, zarzucono szerokie sieci, prof. Piekalkiewicz był na pewno w rękach gestapo, zatrzymany w alei Szucha.

Na tej liście Myśliński i Bieńkowski znaleźli drugie nazwisko, które dowodziło, że niemieckie uderzenie było, niestety, celne. Był to Mieczysław Rettinger, bliski współpracownik Delegata, który w jego imieniu jeździł do Lwowa, Metropolity Kościoła Greckokatolickiego, Romana Szeptyckiego⁵⁵. Delegatura prowadziła rozmowy z ukraińskimi nacjonalistami. Ponadto przedstawiciele Delegatury podali mi dalsze nazwiska osób, które zniknęły w ciągu ostatnich dwóch dni: Jan Moszyński, również uczestnik rozmów z Ukraińcami we Lwowie, Tadeusz Kobylański, szef propagandy DR [Delegatury Rządu] i Ewa Śleszyńska, przyjaciółka Rettingera.

Jeszcze tego samego dnia spotkałem się z Gawryłówną i osobno z Adamską i dałem im „grypsy” do Śleszyńskiej, choć nie wiedziałem, czy jest już na Serbii. Tak samo postąpiłem na spotkaniu z „Jankiem”, dając na wszelki wypadek „grypsy” do wyżej wymienionych trzech mężczyzn.

⁵⁵ Andrzej Szeptycki OSBM, właśc. Roman Maria Aleksander Szeptycki (1865–1944).

Następnego dnia już miałem informację od Schmidta. Delegat pod swym prawdziwym nazwiskiem znajdował się w podziemnej celi, w alei Szucha. Wyglądał bardzo źle. Wraz z „Józefem” zastanawialiśmy się, czy spróbować zadać mu przez Schmidta kilka pytań, ale poniechaliśmy tej próby. Strażnik mógłby się przestraszyć, moglibyśmy go stracić, a podstawowa wiadomość, że Delegat jest na Szucha była już zdobyta.

Z wysłanych alarmowo „grypsów” tylko jeden przyniósł odpowiedź. Adamska doręczyła mi kilka słów od Śleszyńskiej, które dla nas miały wielkie znaczenie. Została aresztowana wraz z Rettingerem i z księdzem obrządku greckokatolickiego, który nazywał się Kiwera lub Kladoczny. Stało się to na ul. Rakowieckiej, ksiądz miał umówione spotkanie z Delegatem niedaleko od miejsca ich aresztowania. Była przesłuchiwana. Gestapo wie dużo o Delegaturze i o kontaktach profesora. „Janek” niczego nie przyniósł, ale dowiedział się, że Rettinger jest już na Pawiaku, w specjalnie strzeżonej izolatce.

Wiadomości od Śleszyńskiej skonfrontowałem z meldunkiem od „Ernesta”. Delegat był na pewno aresztowany na ul. Rakowieckiej, był z nim jakiś mężczyzna, lat 35, średniego wzrostu, o oliwkowej cerze i czarnych włosach.

Poszedł nowy „gryps” na Serbię, by otrzymać opis aresztowanego ze Śleszyńską księdza, a ja spotkałem się szybko z Myślińskim, by posłyszeć, co on wie o tym księdzu. Wiedział dużo. Był księdzem katolickim, ale zmienił obrządek, jest Ukraińcem, ma dobre stosunki wśród Polaków, przeważnie wśród arystokracji. Pełnił rolę łącznika między Metropolitą Szeptyckim a Delegaturą, jakoby także między Metropolitą a Papieżem. Jeździł do Rzymu via Berlin i jego alibi w stosunku do władz niemieckich było, jego własnym zdaniem, bardzo dobre.

Były to bardzo niepokojące informacje. Wynikało z nich, że Delegatura została dosyć głęboko spenetrowana, przypuszczalnie przez prowokatora. Byłem w stałym kontakcie z Myślińskim, należało rozesłać ostrzeżenie, co nie było łatwe, bo podziemne nici wiązały Delegaturę z wieloma oddziałami Komendy Głównej AK i z partiami politycznymi. Jan Moszyński był nawet wybitnym członkiem Delegatury, a jednocześnie należał do Biura Informacji i Propagandy KG Armii Krajowej i prowadził propagandę Konfederacji Narodu, niezależnej i od AK, i od Delegatury.

Mój strażnik w alei Szucha spisywał się lepiej niż mogłem przypuszczać. Musiał się domyślać swojej roli, musiał wiedzieć, że gestapo pochwyliło ważną osobistość, ale nie wycofał się i prawie co dzień przynosił do swej kobiety wiadomości o Delegacie. Badano go w okrutny sposób, był tym bardziej osłabiony, odmawiał przyjmowania posiłków.

Na Pawiaku pojawili się Kobyłański i Moszyński, ale tak samo jak Rettingera osadzono ich w izolatkach i prawie co dzień wożono do gestapo, więc kontakt był bardzo utrudniony. Jednak dr. Wackowi udało się widzieć Moszyńskiego pod pretekstem zbadania oczu, bo mógł mieć jaglicę, a Niemcy bali się takich chorób. Zdobył od niego ważną informację, że aresztowano go na ulicy, gdy czekał na ukraińskiego księdza. Jego rysopis został przez niego dokładnie ustalony.

Moje główne zadanie zostało wykonane. Ustaliłem zasięg niemieckiego uderzenia, miałem wiadomości o Delegacie, wymienilem „grypsy” ze Śleszyńską, otrzymałem cenną informację od Moszyńskiego i przyczyna sukcesu gestapo była jasna. Szybkie ostrzeżenia przekazane Delegaturze i Komendzie Głównej AK zapobiegły dalszym aresztowaniom; mogły je spowodować wymuszone zeznania trzymanyh na Pawiaku ludzi, mógł coś powiedzieć okrutnie traktowany profesor, ale już się tego nie obawialiśmy. Groźny natomiast był nadal Ukrainiec i „Oskar” wydał mi rozkaz, bym szybko zebrał wszystkie dotyczące go wiadomości i poszlaki. Należało przygotować materiały Wojskowego Sądu Specjalnego.

Nagle otrzymałem od „Oskara” wiadomość, że całą sprawę mam przekazać Bezpieczeństwu Delegatury Rządu.

Aresztowanie Delegata Rządu było początkiem wielkich strat, jakie w roku 1943 poniosła centrala Podziemnego Państwa. Była to jedna z ostatnich ważnych spraw, jakie załatwiłem jako szef Wydziału Bezpieczeństwa Komendy Głównej AK. Nie doczekałem w Warszawie, jako wolny człowiek, dalszych losów Delegata i związanych z jego sprawą osób, muszę tu jednak je podać, by nie zawisły w powietrzu.

Mało się stosunkowo pisze o profesorze Piekalkiewiczzu i dlatego mało kto o nim wie. Przesłaniają go inne osobistości z okresu niemieckiej okupacji i naszej podziemnej walki, a tymczasem zasługuje on na jedno z najwyższych miejsc w hierarchii naszych przywódców, którzy oddali życie w II wojnie światowej.

Profesor był raczej wątłego zdrowia, przesłuchiowano go w okrutny sposób, jednak potrafił do ostatka zachować milczenie i bronić godności swego stanowiska. Nikogo nie wydał, bronił się przed śledztwem, odmawiając przyjmowania posiłków. Ponad trzy miesiące trzymano go w pojedynczej celi w podziemiach alei Szucha. Gdy 31 maja 1943 r. przywieziono go na Pawiak, Był umierającym szkieletem. Umieszczono go w izolatce Oddziału I. Gestapo, mszcząc się za jego milczenie, nie pozwoliło na przeniesienie go do szpitala. Zmarł dnia 19 czerwca, ciało jego przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej przy ul. Oczki. W wolnej Polsce ulice powinny być poświęcone jego pamięci.

Mieczysław Rettinger, badany z podobnym okrucieństwem, ale trzymany na Pawiaku, miał zginąć w obozie Sachsenhausen w roku 1944.

Jan Moszyński i Tadeusz Kobyłański, po łagodniejszym śledztwie, zostali wywiezieni do Oświęcimia (28 kwietnia i 13 maja 1943 r.). Moszyński został tam rozstrzelany 28 czerwca tegoż roku. Kobyłański znalazł się w karnej kompanii, w której go spotkałem. Miał przeżyć wojnę.

Ewa Śleszyńska została wysłana do Oświęcimia transportem w dniu 28 kwietnia. Nie znam dalszych jej losów.

Konieczność wielkich skrótów nie pozwoliła mi na obszerniejsze opisanie naszych wysiłków związanych ze sprawą aresztowania Delegata Rządu. W Polsce Podziemnej dominowała osobowość dowódcy AK, gen. Stefana Roweckiego, ale formalnie pierwszą osobą był reprezentant władz politycznych, prof. Jan Piekalkiewicz. Jego aresztowanie było najboleśniejszym ciosem, jaki spadł na podziemie z niemieckich rąk. W krótkim czasie wykonaliśmy wielką pracę. Wymagała ona szybkości, precyzji, wielu spotkań i wielkiego ryzyka, bo lawirowaliśmy na samej krawędzi terenu spenetrowanego przez gestapo. Nasze zadanie wykonaliśmy wiadąco, bo wraz z rozkazem Szefa Sztabu KG Armii Krajowej, płk Tadeusza Pełczyńskiego, by sprawę Ukraińca przekazać Bezpieczeństwu DR, otrzymaliśmy podziękowanie za nasz trud, nasze rezultaty (...) ⁵⁶.

Rozpracowanie i ustalenie miejsca uwięzienia Delegata Rządu przez Wydział Bezpieczeństwa Delegatury Rządu i KG AK spowodowały wysłanie 23 lutego 1943 r. pilnej depeszy do gen. Sikorskiego przez dyrektora Biura Prezydialnego Stefana Pawłowskiego „Grabowieckiego” następującej treści:

Delegat Piekalkiewicz

Depesza Grabowieckiego do gen. Sikorskiego o aresztowaniu
Delegata Juliańskiego. PRM, teka Nr 105 „Kraj”

Szyfr – depesza

M.p. dnia 23 lutego 1943

Otrzymana dnia 3 marca 1943

⁵⁶ J. Garliński, *Świat mojej pamięci...*, op. cit., s. 330–333.

L.dz. K965/43

Nr 50

Ścisłe tajne.

19 lutego w godzinach od 11 do 15 aresztowany został na ulicy Delegat Rządu RP Juliański. Dalszych konsekwencji w związku z aresztowaniem Delegata do dziś nie ma. Zgodnie z poprzednimi zarządzeniami Delegata Rządu, funkcje tymczasowego zastępcy Delegata objął Jan od Kornicza – depeza Nr 11.

Dyrektor Biura Delegata – Grabowiecki⁵⁷.

Odpowiedź gen. W. Sikorskiego wysłana do Komendy Głównej AK była jednoznaczna.

L.dz.883/tj.43

Depesza szyfr

M.p. dnia 1 marca 1943

Kalina KKK

Uczynić wszystko, co możliwe, by wyrwać z rąk gestapo Wernica. Rządowi i mnie zależy na tym bardzo.

Sikorski⁵⁸.

Aresztowanie Delegata – czego szczególnie się obawiano – nie pociągnęło żadnych konsekwencji poza aresztowaniem niektórych członków rodziny. Wszystko to było dla Delegatury i KG AK niezrozumiałe. Przez 4 miesiące, aż do śmierci profesora podejmowano różnorodne kroki, aby uratować go, wyrwać z rąk gestapo.

Los aresztowanego potoczył się w zwykły okupacyjny sposób. Jego tragedia była jednak czymś szczególnym, ponieważ musiał ją przeżywać w samotności, jako więzień określony kryptonimem X. Pobyt w ścisłej izolacji na al. Szucha był koszmarem przeżyciem dla prof. Jana Piekalkiewicza. Nieustannie przesłuchiwany, katowany, pozbawiony snu, prowadził osobistą wojnę z Niemcami. Protestując przeciw nieludzkiemu torturowaniu, odmówił przyjmowania pożywienia. Tym samym skazał się na powolną śmierć głodową.

⁵⁷ AAN, sygn. 202/I, t. 6, k. 12; zob. też: R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, t. 1..., op. cit., s. 327.

⁵⁸ Ibidem.

Niemcy mieli świadomość, że jeżeli złamią profesora, to zniszczą cywilną administrację Polskiego Państwa Podziemnego. Piekalkiewicz miał fotograficzną pamięć. Znał setki nazwisk, adresów nie tylko z Warszawy, ale z całego kraju. Mimo tortur gestapowcom nie udało się złamać jego woli walki o godność człowieka, nie zdradził nikogo.

Dopiero po czteromiesięcznej ścisłej izolacji na al. Szucha, w stanie skrajnego wyczerpania przewieziony został na Pawiak i umieszczony na oddziale I w celi izolacyjnej nr 20. Tu mogła już wreszcie dotrzeć pomoc komórki więziennej Delegatury, która poszukiwała jego śladów. Po usilnych staraniach udało się lekarzowi więziennemu skontaktować z Piekalkiewiczem na 24 godziny przed jego śmiercią. Na ratunek było już jednak za późno. Profesor był tylko strzępem człowieka, nieprzytomny, zupełnie zagłodzony powtarzał jedno słowo: „jeść”.

Grupą gestapowców, która aresztowała w tramwaju prof. Piekalkiewicza dowodził SS-Hauptscharführer Erich Müller. On też doprowadził aresztanta do gmachu gestapo, gdzie poddano go „zaostrzonemu badaniu”. Fakt, że Piekalkiewicz był katowany na Szucha potwierdziła w zeznaniach Irena Chmielewicz, urzędniczka kancelaryjna i tłumaczka warszawskiego urzędu Sicherheitspolizei. Była świadkiem podczas hamburskiego procesu Hahna. Oto fragment jej zeznań:

W 1941 i 1942 r. mój pokój znajdował się naprzeciwko referatu IV N. Pewnego razu wezwano mnie nawet tam, pytając czy nie znam aresztowanego. Obok niego stał Vossberg, z wielkim bykowcem w ręku. Człowiek był już potwornie zбитy. Nie znałam go. Nigdy go przedtem nie widziałam. Vossberg powiedział mi wówczas, że to głowa prolondyńskiego ruchu oporu, prof. Jan Piekalkiewicz. Po pewnym czasie jedna z koleżanek mówiła mi, że Piekalkiewicz został wykończony (erledigt) na Szucha⁵⁹.

Piekalkiewicz przyplacił upór, niezłomność, bohaterskość, hart ducha najcięższymi torturami.

⁵⁹ W. Borodziej, *Terror i polityka: policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 217–218, Zeznania Ireny Chmielewicz z 23 I 1968, Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen Ludwigsburg, sprawa Hahna, ZStLjv 11 AR-Z 373/59, t. 48.

Śmierć nastąpiła 19 czerwca 1943 r. Zwłoki przewieziono do kostnicy, a następnie pochowano w zbiorowej mogile na Cmentarzu Bródnowskim. W kilka dni później wydobyto i ponownie pochowano w kwaterze 100a. Był to skromny pogrzeb, za trumną najwyższego zwierzchnika Polski Walczącej szło tylko troje ludzi.

Aresztowanie Piekalkiewicza było stratą, którą odczuł nie tylko konspiracyjny ruch ludowy, ale i całe podziemie. W czasie swojej krótkiej działalności stworzył zręby aparatu Państwa Podziemnego, usprawnił działalność Walki Cywilnej, powołując Sądy Specjalne. Zorganizował stałą łączność radiową z rządem na emigracji. Starał się o włączenie do prac w podziemiu szeregu organizacji politycznych i społecznych spoza PKP. Swoimi działaniami przyspieszał procesy konsolidacji społeczeństwa w trudnym i tragicznym dla narodu polskiego okresie. Działał w kierunku frontu porozumienia narodowego wszystkich nurtów politycznych w podziemiu.

Konspiracyjny ruch ludowy wiele zawdzięczał swojemu delegatowi. Wspierał on dostępnymi środkami działalność SL „Roch” i BCh. Często przebywał w terenie, gdzie prowadził rozmowy z pracownikami Delegatury i przewodniczącymi SL „Roch”. Interesował się szczególnie położeniem ekonomicznym ludności wiejskiej. Do głębi wstrząśnięty był dramatyczną sytuacją ludności Zamojszczyzny, Żydów i jeńców radzieckich. Nie szczędził na cele pomocy środków z posiadanych funduszy Delegatury. Urzeczywistnił ideę Państwa Podziemnego w praktyce.

Dopiero po wojnie, 25 lipca 1946 r. odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok na Stare Powązki w Warszawie do grobu rodzinnego jego żony Julii (kwatery XXV). W uroczystości wzięły udział liczne delegacje ludowców i wicjarzy z pocztami sztandarowymi. W imieniu zebranych – wielkiego patriotę, ludowca, przyjaciela młodzieży wiejskiej – pożegnał prezes ZMW RP „Wici” Jan Dusza. Prof. Piekalkiewicz reprezentował najszczytniejsze tradycje walki o niepodległość, tych co „Żywią i bronią” w najnowszej, ale jakże dramatycznej historii naszych dziejów.

50 lat później, 29 listopada 1995 r. – w 100-lecie ruchu ludowego – Prezydent RP Lech Wałęsa pośmiertnie odznaczył prof. Jana Piekalkiewicza Orderem Orła Białego.

19 lutego 2013 r., w 70. rocznicę aresztowania Delegata Rządu RP na Kraj, odbyła się konferencja popularnonaukowa pt. „Ludowcy w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego” zorganizowana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Referaty wygłosili: prof. dr hab. Piotr Matusak – *Ludowcy – współtwórcami Polskiego Państwa Podziemnego* i dr Janusz Gmitruk – *Prof. Jan Piekalkiewicz. Bohater Zapomniany*. Spotkanie zagaił prezes ZG ZKRBiBWP płk. inż. Henryk Strzelecki. W konferencji uczestniczyli naukowcy, kombatanci, młodzież i rodzina prof. J. Piekalkiewicza. „Zielony Sztandar” (nr 26 z 26 czerwca – 2 lipca 2013 r., s. 16) opublikował artykuł Janusza Gmitruka *70. rocznica śmierci prof. Jana Piekalkiewicza*.

Na Starych Powązkach zorganizowano uroczystość rocznicową. Sylwetkę bohatera przypomniał dr Janusz Gmitruk – dyrektor MHPRL. W imieniu Klubu Parlamentarnego PSL kwiaty na jego grobie złożyła delegacja w składzie: Franciszek Jerzy Stefaniuk, Stanisław Brzóska i Wojciech Pawlak. W imieniu Urzędu do Spraw Kombatantów – zastępcą kierownika Bożena Żelazowska. W uroczystości uczestniczyli również członkowie rodziny Piekalkiewiczów.

Telewizja Polska przygotowuje film dokumentalny poświęcony życiu, działalności i tragicznej, męczeńskiej śmierci prof. Jana Piekalkiewicza.

Po wojnie gmach gestapo przy al. Szucha 25 mieszkańcy Warszawy traktowali jak cmentarz. Palono znicze, składano kwiaty. Pojawiła się także inicjatywa utworzenia w podziemiach budynku mauzoleum. Na mocy uchwały Rady Ministrów z 25 lipca 1946 r. pomieszczenia piwnic więzienia gestapo zostały uznane za miejsce martyrologii, niosące świadectwo męki i bohaterstwa Polaków. W zachowanym w nienaruszonym stanie areście utworzono Mauzoleum Walki i Męczeństwa, otwarte 18 kwietnia 1952 r.

W katowni gestapo w al. Szucha, gdzie obecnie Muzeum Niepodległości opiekuje się i upamiętnia martyrologię i męczeństwo wielu tysięcy Polaków, więzionych, torturowanych i mordowanych, nazwisko Jana Piekalkiewicza jest symbolem najwyższego poświęcenia składanego Ojczyźnie.

Przypominanie młodemu pokoleniu Polaków o okrucieństwie Niemców w latach II wojny światowej, którzy nie tylko chcieli wymazać Polskę z mapy Europy, ale biologicznie eksterminować naród ma być ostrzeżeniem, że nawroty barbarzyństwa w dziejach ludzkości powracają. Dlatego też pamiętanie o ofiarach barbarzyństwa jest patriotycznym obowiązkiem każdego Polaka. Aby ich poświęcenie, męczeństwo i okrutna śmierć nie stały się tylko faktem historycznym.

Al. Szucha jest miejscem szczególnym dla narodu polskiego, a szczególnie mieszkańców stolicy. Na ścianach katowni umęczona ręka polskiego patrioty wyskrobała słowa:

*Łatwo mówić o Polsce
Trudniej dla niej pracować
Jeszcze trudniej umierać
A najtrudniej cierpieć.*

Cierpienie, samotność, głód były codziennością pobytu prof. Jana Piekalkiewicza w al. Szucha. Cierpiał, aby inni mogli żyć i walczyć o wolną Polskę. Był wizjonerem. Był pewny, że demokracje Zachodu pomogą odbudować Polskę, wolną, sprawiedliwą, która będzie matką dla wszystkich. Mówił to często działaczom ruchu ludowego, zachęcając ich do pracy twórczej i wytrwałej, która stworzy podwaliny bytu materialnego całego narodu.

Janusz Gmitruk

Jan Piekalkiewicz (1892-1943)

Key words

economist, People's Party activist, Delegate of the Polish Government, Pawiak

Abstract

The material presents a political biography of Jan Piekalkiewicz, an economist and People's Party activist, commemorating the 70th anniversary of his death. Conducting the First Polish Census of 1921 shall be named one of the most important facts of his life. After earning a doctorate's degree at University of Poznań in 1924, he became head of statistics department at School of Political Science in Warsaw. Since 1929, he was giving lectures on statistics at School of Economics. He was an expert-adviser to many banks. Since 1927, he was a member of League of Nations Committee of transport statistics unification, and a full member of International Statistical Institute as well as U.S. Economic Association. During the interwar period he was one of the most prominent Polish statisticians. He was an author of over 50 scientific works.

Right after the May Coup of 1926, he joined the Polish People's Party 'Piast'. His political activities were the reason why he was dismissed from work at GUS (*Central Statistical Office*) and School of Political Science. He was one of the advocates of the union of various people's political parties. Jan Piekalkiewicz was elected a member of Party Court during the People's Party Convention in 1935, and became the member of the Leading Council (pol. *Rada Naczelna*) in 1938. He was also a member of the Voivodeship Executive Board of People's Party in Warsaw, and since 1936 he was a secretary of 'Prasa Ludowa' Publishing House Board (pol. *Zarząd Spółdzielni Wydawniczej "Prasa Ludowa"*), which was sponsoring the 'Zielony Sztandar' weekly. During that time, he was a member of the Union of Rural Youth of the Republic of Poland friend club (pol. *Koło przyjaciół Związku Młodzieży Wiejskiej RP*) by supporting financially the activities of its Management Board.

During the German occupation, he was participating in underground activities of People's Party. He made contacts with representatives of Political Consultative Committee. Since the spring of 1940, he was a chairman of the Economic Policy Committee of The Central People's Movement Leader (pol. *Komisja Polityki Gospodarczej Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego*). In November 1940

People's Party declared his candidature for Government Delegate position. Since August 1941 he held a position of a deputy of Cyryl Rajaski - Government Delegate for Poland. One year later he was appointed Government Delegate for the Republic of Poland. Piekalkiewicz was the creator of the constitution of the Delegates. With his approval, the 'Żegota' Polish Council to Aid Jews (pol. *Rada Pomocy Żydom "Żegota"*) was created.

On 19th February 1943 he was arrested by Germans. After brutal interrogations at Szucha avenue he was transported to Pawiak Prison, where he was tortured to death by the Gestapo on 19th June 1943.

There was a ceremonial funeral of Jan Piekalkiewicz at Powązki Cemetery in July 1946. He was posthumously decorated with Gold Cross of Merit with Swords (pol. *Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami*).

Jan Piekalkiewicz (1892-1943)

Schlusswörter:

Ökonomist, Volkspolitiker, Regierungsvertreter im Lande, Pawiak

Zusammenfassung

Der Stoff bringt die Biographie von Jan Piekalkiewicz, Ökonomist und Volkspolitiker zum 70. Jahrestag seines Todes ans Licht. Unter den wichtigsten Tatsachen aus seinem Leben sollte genannt werden, dass er 1921 die erste Volkszählung im unabhängigen Polen geleitet hat. Anschließend ist er 1924 an der Universität Poznań promoviert worden und nahm den Lehrstuhl für Statistik in der Schule für Politische Wissenschaften in Warschau ein. Seit 1929 hielt er in der Handelshochschule Vorlesungen in Statistik. Er war Berater von vieler Banken. Ab 1927 war er Mitglied der Völkerbundkommission für die Vereinheitlichung der Transportstatistik und reales Mitglied des Internationalen Instituts für Statistik, sowie der Ökonomischen Gesellschaft der Vereinigten Staaten von Amerika. In der Zwischenkriegszeit war er einer der besten polnischen Statistiker. Er hat über 50 wissenschaftliche Arbeiten veröffentlicht.

Gleich nach dem Mai-Umsturz in 1926 ist er der Polnischen Volkspartei „Piast“ beigetreten. Wegen seiner politische Tätigkeit wurde er vom Statistischen Hauptamt

und der Schule für Politische Wissenschaften entlassen. Er gehörte zu den Fürsprechern der Vereinigung von politischen Volksbewegungen. Am Kongress der Volkspartei in 1935 wurde er zum Mitglied des Parteigerichts gewählt, und in 1938 wurde er Mitglied des Hauptrats. Außerdem war er auch Mitglied des Woiwodschaftsvorstandes der Volkspartei in Warschau, und seit 1936 Sekretär der Verlagsgenossenschaft „Prasa Ludowa“, die die Ausgaben der Zeitschrift „Zielony Sztandar“ finanzierte. Zu dieser Zeit gehörte er zum Freundeskreis des Dorfjugendvereins der Republik Polen, da er die Tätigkeit seiner Hauptverwaltung materiell unterstützte.

Während der Besatzung beteiligte er sich an der Untergrundtätigkeit der Volkspartei. Er hat Kontakt mit den Vertretern des Politischen Komitees der Verständigung aufgenommen. Seit dem Frühling 1940 war er Vorsitzender der Kommission für Wirtschaftspolitik bei der Zentralen Leitung für Volksbewegungen. Am November 1940 hat die Volkspartei seine Bewerbung für das Amt des Regierungsvertreters eingereicht. Seit August 1941 hatte war er Stellvertreter von Cyryl Ratajski, dem Regierungsvertreter für das Land. Ein Jahr später wurde er zum Regierungsvertreter der Republik Polen ernannt. In dieser Zeit hat er die Satzung der Regierungsvertretung erfasst. Mit seiner Zustimmung wurde im Dezember der Rat für die Unterstützung der Juden „Żegota“ gegründet.

Am 19. Februar 1943 wurde er von den Deutschen verhaftet. Nach einer strengen Untersuchung wurde er ins Pawiak-Gefängnis verlegt. Er starb am 19. Juni 1943, von der Gestapo zu Tode gefoltert.

Im Juli 1946 fand die festliche Beerdigung von Jan Piekalkiewicz am Powązki-Friedhof statt. Nach seinem Tode wurde er mit dem Goldenen Verdienstkreuz mit Schwertern ausgezeichnet.

Ян Пекалкевич (1892-1943)

Ключевые слова

экономист, народник, Делегат правительства РП на Родину, Павяк

Резюме

Материал приближает политическую биографию Яна Пекалкевича, экономиста и народного деятеля, в 70-ю годовщину смерти. Среди важнейших фактов из его жизни следует назвать проведение в 1921 г. первой в возрожденной Польше переписи населения. В 1924 г. получил звание кандидата наук в Познанском университете, затем вступил в должность заведующего кафедрой статистики в Варшавской школе политических наук. С 1929 г. преподавал статистику в Высшей коммерческой школе. Был советником-экспертом многих банков. С 1927 г. член Комиссии Лиги Наций по унификации статистики транспорта, а также член Международного статистического института и Экономического общества США. В межвоенный период принадлежал к самым выдающимся польским статистикам. Автор свыше 50 научных трудов.

Сразу после майского переворота в 1926 г. вступил в Польскую крестьянскую партию «Пяст». Политическая деятельность послужила причиной увольнения его с работы в Центральном статистическом офисе и Варшавской школе политических наук. Принадлежал к поборникам объединения народного движения. На Конгрессе Крестьянской Партии в 1935 г. был избран членом Партийного суда, а в 1938 г. стал членом Главного Совета. Был также членом Воеводского управления Крестьянской партии в Варшаве, а с 1936 г. секретарем Управления издательского кооператива «Народная пресса», финансирующего «Зеленое знамя». В это время принадлежал к кругу друзей Союз крестьянской молодежи РП, материально поддерживая деятельность его Главного управления.

Во время оккупации включился в подпольную деятельность Крестьянской партии. Установил контакты с представителями Политического согласительного комитета. С весны 1940 г. председатель Комитета экономической политики Центрального управления Народного движения. В ноябре 1940 г. Крестьянская партия выдвинула его кандидатуру на пост Делегата правительства. С августа 1941 г. выполнял функцию заместителя Делегата правительства на Родину – Цирила Ратайского. Год позже был

назначен Делегатом правительства РП. Разработал устав Делегатуры. С его одобрения в декабре был организован Совет помощи евреям «Жегота».

19 декабря 1943 г. был арестован немцами. После тяжелого допроса в ал. Шуха его перевезли в тюрьму «Павяк». Атакованный гестапо, скончался 19 июня 1943 г.

В июле 1946 г. прошли торжественные похороны Яна Пекалкевича на Повонзковском кладбище. Посмертно награжден «Золотым крестом заслуг с мечами».